



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 maja 2021 r.

Sąd Okręgowy w Zamościu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Justyna Rzepa

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Monika Bulińska

po rozpoznaniu w dniu 14 maja 2021 r. w Zamościu na rozprawie

sprawy z powództwa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Zamościu

przeciwko Redaktorowi Naczelnemu "Tygodnika Zamojskiego" Michałowi Kamińskiemu, „Wydawnictwu Zamojskiemu” sp. z o.o. w Zamościu, Jadwidze Hereta
o ochronę dóbr osobistych

I. zobowiązuje pozwanych Redaktora Naczelnego "Tygodnika Zamojskiego" Michała Kamińskiego, „Wydawnictwo Zamojskie” sp. z o.o. w Zamościu, Jadwigę Hereta do opublikowania w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia na drugiej stronie „Tygodnika Zamojskiego” czcionką o rozmiarze 24, Times New Roman oświadczenia następującej treści: „Informujemy, że artykuły zamieszczone w okresie od września 2018 r. do czerwca 2019r. nie zostały zweryfikowane z punktu widzenia rzetelności dziennikarskiej w zakresie niegospodarności, przez co ukazany został nieprawdziwy obraz działalności Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Zamościu. Publikacje „Tygodnika Zamojskiego” doprowadziły do naruszenia dóbr osobistych spółki. Przepraszamy za powstałe naruszenia i wyrażamy ubolewanie w związku z

naruszeniem dobrego imienia Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Zamościu w wyniku opublikowania nierzetelnych i nieprawdziwych informacji”,

II.zasądza solidarnie od pozwanych Redaktora Naczelnego "Tygodnika Zamojskiego" Michała Kamińskiego, Wydawnictwa Zamojskiego sp. z o.o. w Zamościu, Jadwigi Hereta na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu i na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach kwoty po 7 000 (siedem tysięcy) zł,

II.oddała powództwo w pozostałej części,

III.koszty procesu między stronami wzajemnie znosi.



Na oryginale właściwy podpis

Za zgodność świadczy

SEKRETARZ

[Handwritten signature]

[Faint handwritten text]

UZASADNIENIE

Pozwem z 15 października 2019 roku powód Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. domagał się:

- zobowiązania pozwanych: redaktora naczelnego Michała Kamińskiego, redaktor Jadwigi Herety i wydawcę Wydawnictwo Zamojskie Sp. z o.o. do zaniechania naruszeń dóbr osobistych powódki polegających na rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji na jej temat poprzez zakazanie pozwanym publikowania artykułów zawierających nieprawdziwe według powoda informacje na temat Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. dotyczące przełączenia za przetarg „Budowa instalacji fotowoltaicznej na części zrehabilitowanej kwatery składowiska odpadów, rekultywacja części wyłączonej z eksploatacji kwatery składowiska odpadów oraz budowa drogi dojazdowej”, postępowanie Nr ZZ/153/2017), ręcznego sterowania przetargami dotyczącymi remontu budynku administracyjno-biurowego Oczyszczalni Ścieków w Zamościu (ZZ/124/17), remontu dachu budynku działu kanalizacji, warsztatu oraz kotłowni Oczyszczalni Ścieków w Zamościu (ZZ/165/17), wykonania instalacji systemu uzdatniania powietrza w pomieszczeniach i kanałach wentylacyjnych obiektu sortowni odpadów na RZZO w Dębowcu (ZZ/166/17), istnienia ustawionych przetargów dotyczących budowy instalacji fotowoltaicznej na części zrehabilitowanej kwatery składowiska odpadów, rekultywacji części wyłączonej z eksploatacji kwatery składowiska odpadów oraz budowy drogi dojazdowej” (postępowanie Nr ZZ/153/2017), remontu budynku administracyjno-biurowego Oczyszczalni Ścieków w Zamościu (ZZ/ 124/17), remontu dachu budynku działu kanalizacji, warsztatu oraz kotłowni Oczyszczalni Ścieków w Zamościu (ZZ/165/17), wykonania instalacji systemu uzdatniania powietrza w pomieszczeniach i kanałach wentylacyjnych obiektu sortowni odpadów na RZZO w Dębowcu (ZZ/166/17), istnienia podstaw do odwołania Jarosława Maluhy z funkcji Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., choroby i przyczyny przebywania na długotrwałym zwolnieniu lekarskim przez Prezesa Zarządu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., szkolnej znajomości Jarosława Maluhy z Prezydentem Andrzejem Wnukiem

oraz jej wpływu na działalność spółki, zewnętrznego wpływu na decyzje Rady Nadzorczej powodowej spółki, wpływu Prezydenta Miasta Zamość na decyzje podejmowane przez organy zarządzające Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., istnienia i działania w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. grupy przestępczej, nazywania Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. „spółką niczyją” oraz „rodzinnym folwarkiem”;

- zobowiązania pozwanych do usunięcia skutków dokonanych naruszeń przez opublikowanie w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia na drugiej stronie Tygodnika Zamojskiego czcionką o rozmiarze 24 Times New Roman, oświadczenia o następującej treści: *„Redakcja Tygodnika Zamojskiego informuje, iż artykuły zamieszczane w okresie wrzesień 2018 – czerwiec 2019 nie zostały zweryfikowane z punktu widzenia rzetelności dziennikarskiej, przez co ukazany został nieprawdziwy obraz zarządzania spółką Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu. Spółka jest zarządzana w sposób prawidłowy, a także brak jest podstaw prawnych i faktycznych do odwołania Prezesa Zarządu Jarosława Maluhy z funkcji. Dotychczas nie wykazano istnienia nieprawidłowości w działalności spółki, w tym przy przeprowadzanych przetargach. Publikacje Tygodnika Zamojskiego doprowadziły do naruszenia dóbr osobistych spółki. Redakcja Tygodnika Zamojskiego przeprasza za powstałe naruszenia i wyraża ubolewanie w związku z naruszeniem dobrego imienia Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu w wyniku opublikowania nierzetelnych i nieprawdziwych informacji”*; usunięcie ze strony internetowej www.tygodnikzamojski.pl artykułów pt. „Centralne Biuro Antykorupcyjne w PGK”, „Biznes, polityka i koledzy”, „Zerwać umowę. Natychmiast!”, „Kto w końcu pozamiata w PGK?”, „Dlaczego Wnuk boi się odwołać prezesa PGK?”, „Grupa przestępcza”, „Po co Wnukowi taki prezes?”, „Afera zamiatana pod dywan”, „Złote posady” , „Maluha- najdroższy kumpel Wnuka”, oraz usunięcie ze strony internetowej www.tygodnikzamojski.pl forum (komentarze) umieszczonego pod artykułami wskazanymi powyżej z uwagi na naruszenie dóbr osobistych powoda tymi artykułami w wyniku zawarcia w nich nierzetelnych i nieprawdziwych informacji;

- zasądzenia solidarnie od pozwanych zadośćuczynienia na wskazany poniżej cel społeczny kwoty w łącznej wysokości 28.000,00 zł, przy czym na rzecz Stowarzyszenia

Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym "Krok za krokiem" w Zamościu (KRS: 0000057364) w kwocie 14.000,00 zł i na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Hospicjum Santa Galla w Łabuńkach Pierwszych (KRS 0000076900) w kwocie 14.000,00 zł;

- zasądzenia od każdego z pozwanych na rzecz powódki kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu powód argumentował, że opublikowane w Tygodniku Zamojskim artykuły, w których miało dojść do naruszenia dóbr osobistych powoda zawierały nierzetelne i nieprawdziwe informacje. Odnośnie artykułu pt. „Centralne Biuro Antykorupcyjne w PGK” opublikowanego 29 sierpnia 2018 roku powód zarzucił, że treść artykułu wzbudza w odbiorcach przekonanie, iż istnienie nieprawidłowości przy przeprowadzeniu przetargu jest oczywiste, mimo przedstawienia informacji od CBA, z której wynika jedynie, że trwa analiza przedkontrolna powyższego przetargu. Autorka według powoda wybiórczo i tendencyjnie przedstawiła informacje dotyczące przetargu, uzupełniając je o szeroki subiektywny komentarz. Powód twierdził, że przedstawił autorce artykułu stanowisko zarządu spółki w sprawie przetargu pod nazwą *„Budowa instalacji fotowoltaicznej na części zrehabilitowanej kwatery składowiska odpadów, rekultywacja części wyłączonej z eksploatacji kwatery składowiska odpadów oraz budowa drogi dojazdowej”* (postępowanie Nr ZZ/153/2017). Powód miał informować autorkę artykułu, że dwukrotnie występował do gdańskiego przedsiębiorcy z wnioskiem o udzielenie wyjaśnień, z czego wynika różnica w cenie oferowanej przez niego w stosunku do cen innych wykonawców, i że zlecił rzeczoznawcy Janowi Dworzyckiemu zbadanie realności kosztorysu ofertowego złożonego przez gdańskiego oferenta (a zgodnie z opinią rzeczoznawcy oferta tej firmy znacząco odbiegała od cen rynkowych i została nienależycie skalkulowana lub zaniżona poniżej kosztów zamówienia), a także szczegółowo przedstawić autorce artykułu elementy oferty budzące wątpliwości zamawiającego. Powód zarzucił, że stanowisko zarządu nie zostało przedstawione czytelnikom. Ponadto powód zarzucił pominięcie w artykule obowiązku odrzucenia oferty zawierającej rażąco niską cenę wynikającego z art. 89 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1843 ze zm.).

19 października 2018 roku w Tygodniku Zamojskim opublikowany został artykuł „Biznes, polityka i koledzy”, stanowiący według powoda powtórzenie nierzetelnych i nieprawdziwych informacji dotyczących przetargu badanego przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Według powoda mimo posiadanych już informacji co do rzeczywistego przebiegu postępowania przetargowego retoryka publikowanego artykułu sugeruje, iż w spółce doszło do poważnych nieprawidłowości. Autor artykułu ocenie strony powodowej próbuje wzbudzić w czytelnikach wrażenie, iż z uwagi na szkolną znajomość Prezydenta Miasta Zamość Andrzeja Wnuka oraz Prezesa Zarządu powodowej powódki Jarosława Maluha, w stosunku do tego drugiego nie zostały wyciągnięte konsekwencje za rzekomo przeplacone 2 mln złotych za wykonanie farmy fotowoltaicznej w Dębowcu. Celem publikacji w ocenie strony powodowej było wytworzenie przedwyborczej atmosfery skandalu. Efektem powyższego było wzbudzenie w mieszkańcach Zamościa przekonania, iż spółka jest źle zarządzana, majątek publiczny jest trwoniony. Retoryka artykułów, pomijająca całkowicie rzeczywisty przebieg postępowania przetargowego, obowiązek odrzucenia oferty o rażąco zaniżonej cenie i zachowania należytej staranności przez Zarząd Spółki polegającej na rzetelnym zbadaniu oferty (w tym także poprzez zlecenie ekspertyzy rzeczoznawcy, wezwaniu do wyjaśnień) według powoda narusza dobra osobiste spółki, a w szczególności jej dobre imię, zaufanie mieszkańców oraz wiarygodność i wizerunek, w tym także jako przedsiębiorcy.

Powyższa retoryka została według powoda powtórzona w kolejnych artykułach, tj. „Zerwać umowę. Natychmiast!” z 12 września 2018 r., „Kto w końcu pozamiata w PGK?” z 3 października 2018 r., „Dlaczego Wnuk boi się odwołać prezesa PGK?” z dnia 10 października 2018 r., „Grupa przestępcza” z dnia 17 października 2018 r., „Po co Wnukowi taki prezes?” z dnia 12 czerwca 2019 r. Skupiając się na artykule pt. „Grupa przestępcza” powód zarzucił, że artykuł ten, przytaczając słowa byłego Prezesa powodowej spółki Franciszka Josika bez ich analizy i weryfikacji, stanowi jaskrawe naruszenie zasad etyki dziennikarskiej. Powód argumentował, że Franciszek Josik w wyniku złożonych prywatnych aktów oskarżenia publicznie przeproszał za dokonane zniesławienie. Powód uznał za nadużycie wolności słowa twierdzenia, że w powodowej spółce działa grupa przestępcza w sytuacji, gdy Centralne Biuro

Antykorupcyjne prowadziło postępowanie przedkontrolne przetargu, a Prokuratura Okręgowa prowadziła postępowanie w związku z dokonaniem zawiadomieniem w fazie *in rem*. Żadne z prowadzonych postępowań nie zostało zakończone postawieniem jakichkolwiek zarzutów, ale według powoda redakcja Tygodnika Zamojskiego „wydała już wyrok” i w treści artykułów przekonuje czytelników, by dokonali takiej samej oceny, jak przyjęta przez redakcję. Twierdzenia zawarte w artykułach są według powoda nieprawdziwe, przedstawiane są w sposób subiektywny i wskazujący czytelnikom, że autorka opiera się na faktach, a okoliczności przedstawione w artykule są prawdziwe. Powód przypuszcza, że celem publikacji artykułów było zwiększenie poparcia kandydatur Marty Pfeifer i Franciszka Josika w wyborach samorządowych. W wyniku publikacji artykułów ucierpiało według powoda dobre imię powodowej spółki, która utraciła wiarygodność i zaufanie mieszkańców Zamościa, którym wielokrotnie powtarzane hasła o „nieprawidłowościach przy przetargach”, „grupie przestępczej” czy wykorzystywaniu majątku publicznego na obsadzanie stanowisk „dla kolegów z Elektryka”, stworzyły negatywny obraz spółki.

Powód twierdził też, że przywołane publikacje zawierały również inne nieprawdziwe informacje. W artykule „Kto w końcu pozamiata w PGK?” umieszczono stwierdzenie, że żona członka zarządu powodowej spółki Sylwestra Budzyńskiego jest kuzynką Prezesa Zarządu Jarosława Maluha. Powyższe twierdzenie jest według powoda nieprawdziwe i potwierdza brak zachowania rzetelności redakcji w przygotowywaniu publikacji. Sposób przedstawienia powyższej informacji w postaci zdań twierdzących według powoda wzbudzał w odbiorcach przekonanie, iż informacja ta została zweryfikowana.

Artykuł „*Afera zmiotana pod dywan*” z 12 grudnia 2018 r. zawierał „podsumowanie” zarzutów stawianych powodowej spółce, jej organowi zarządzającemu oraz Prezydentowi Miasta w związku z „afetą przetargową”. Artykuł ten, podobnie jak poprzednie, wskazywał na oczywistość stawianych zarzutów, mimo przyznania, że Prokuratura Rejonowa w Radomiu dopiero rozpoczęła czynności sprawdzające.

Kolejne publikacje dotyczyły kwestii wysokości wynagrodzeń członków zarządu powodowej spółki — „*Złote posady*” z 8 maja 2019 r. oraz „*Maluha najdroższy kumpel*”

Wnuka” z 31 lipca 2019 r. W publikacjach tych, oprócz dokonanej oceny zasad wynagradzania organów zarządzających spółek miejskich, dokonano według powoda powielenia nieprawdziwych informacji na temat rzekomego ustawiania przetargów u powodowej spółki.

Powód twierdził, że wielokrotnie wzywał pozwanych do sprostowania nieprawdziwych informacji i zaprzestania naruszania dóbr osobistych powoda, jednak wezwania pozostały bez odpowiedzi, a pozwani nie zastosowali się do ich treści.

W ocenie powoda opublikowane w Tygodniku Zamojskim artykuły są nierzetelne i nieprawdziwe. Wbrew sugestiom z wydawanych przez pozwanych publikacji prasowych przy przeprowadzonym przetargu nie zostały popełnione żadne naruszenia czy nadużycia władz, pieniądze nie były marnotrawione, a powodowa spółka nie jest prywatnym folwarkiem. Żadne ze stawianych przez redakcję w stosunku do Prezesa Zarządu powódki i samej powódki zarzutów nie zostały dotychczas potwierdzone (mimo upływu ponad roku), a publikacje w Tygodniku Zamojskim wskazywały na bezsprzeczną i oczywistą odpowiedzialność wskazanych osób, niegospodarność prowadzenia spraw spółki, a także „kolesiostwo” organu zarządzającego spółką oraz jej właściciela. W ocenie powoda mimo użycia przez redaktor Heretę znaku zapytania przy stawianym zarzucie, w odbiorze przeciętnego rozsądnego czytelnika, autorka publikacji jest przekonana o prawdziwości swoich zarzutów. Potwierdzeniem tego jest według powoda fakt, iż w dalszej części publikacji redaktor nawołuje do odwołania prezesa z funkcji z powodu dokonanych nieprawidłowości przy przetargach.

Według powoda publikacje w Tygodniku Zamojskim naruszają dobre imię powoda jako przedsiębiorcy i podmiotu samorządowego wskazując, że powoda spółka jest „niczyja”, bowiem nie posiada dobrego gospodarza i służy za „rodzinny folwark”. Dla powoda, jako podmiotu gospodarującego mieniem publicznym, istotne jest zaufanie mieszkańców Miasta Zamość, ochrona dobrego imienia i wizerunku dobrego gospodarza. Tymczasem publikacje Tygodnika Zamojskiego, naruszyły te dobra osobiste powodowej spółki. Natarczywe i nagminne powtarzanie tych samych nieprawdziwych i niezwyfikowanych twierdzeń co do stanu spółki, w zakresie legalności i gospodarności działań podejmowanych przez jej władze, spowodowały

wytworzenie w świadomości mieszkańców przekonania co do istnienia nieprawidłowości, nepotyzmu i marnotrawienia publicznych pieniędzy w spółce. Powód podkreślił fakt powtórzenia, nawet w tytule artykułu, twierdzenia Franciszka Josika, iż u powodowej spółki działa grupa przestępcza. Redakcja Tygodnika Zamojskiego nie podjęła według powoda działań wymaganych od dziennikarzy przy przygotowywaniu materiałów prasowych w zakresie należytej staranności, a w szczególności nie uzyskała i nie przedstawiła stanowiska spółki dotyczących opisywanych spraw, oraz nie zweryfikowała twierdzeń swoich informatorów, bezrefleksyjnie je powtarzając w swoich publikacjach, a także nie usunęła ich skutków mimo, iż Franciszek Josik przeprosił już za naruszenie dóbr osobistych swoimi wypowiedziami.

Według powoda podanie nieprawdziwych informacji, że powód przepłacił 2 mln zł w przetargu, że u powoda działa zorganizowana grupa przestępcza, czy np. że powodowa spółka stanowi folwark rodzinny jest dla przeciętnego rozsądnego odbiorcy stwierdzeniem, które prowadzi do uznania, iż powód w sposób niegospodarny i nielegalny marnotrawi publiczne pieniądze. Okolicznością notoryjną jest kategorycznie negatywne znaczenie powyższych określeń, zarówno w społecznym odczuciu etycznym, jak i powszechnej ocenie moralnej. Powyższe zarzuty uderzające w dobre imię powoda dowodzą w jego ocenie, że dla przeciętnego rozsądnego odbiorcy powód został poniżony, narażony na utratę zaufania publicznego mieszkańców Zamościa, a także wiarygodności na rynku jako przedsiębiorca i organ samorządowy (k. 3-12).

W odpowiedziach na pozew pozwani: Michał Kamiński i Wydawnictwo Zamojskie sp. z o.o. wnieśli o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz każdego z pozwanych kosztów procesu, w tym ewentualnych kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew pozwani argumentowali, że wymienione w pozwie artykuły prasowe mają związek z działalnością PGK, ale jedynie jako „bazą” działań podejmowanych niezgodnie z interesem spółki przez konkretną osobę, tj. Jarosława Maluhę. W ocenie pozwanych pozew został złożony przez osobę nie mającą legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa, bowiem artykuły prasowe

w swych istotnych i podstawowych częściach odnoszą się ostatecznie do osoby Jarosława Maluhy i krytyki (najdalej idące sformułowanie) jego działań, a tym samym nie doszło w treści artykułów do naruszenia dóbr osobistych osoby prawnej. Nie sposób relacjonować poczynañ osoby fizycznej – prezesa zarządu powodowej spółki bez odniesień do samej spółki, ale nie znosi to rozgraniczenia osoby fizycznej od osoby prawnej.

Pozwani argumentowali też, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych Jarosława Maluhy.

Zdaniem pozwanych w powoływanych w pozwie artykułach prasowych nie doszło do podważenia, zakwestionowania dobrej opinii o powodowej spółce, które uniemożliwiłoby jej funkcjonowanie. Treść artykułów, które zdaniem pozwanych były rzetelne i rzeczowe, dowodzi, że opisywane były decyzje konkretnych osób działających w spółce, które mogły lub naraziły spółkę na niekorzystne rozporządzenia majątkowe. W ocenie pozwanych nie można w tym wypadku mówić o przedstawieniu osoby prawnej w złym świetle, a treść artykułów wskazuje wręcz na konieczność ochrony osoby prawnej. Jednocześnie pozwani podkreślili, że pojęcie „ustawionego przetargu” było w artykułach używane ze znakiem zapytania, natomiast autorka artykułów wskazywała na konkretne fakty lub informacje uzasadniające podjęcie w prasie tematu przetargów. Zdaniem pozwanych nie ma podstaw do kwestionowania rzetelności dziennikarskiej, zwłaszcza, że to organ spółki – jej rada nadzorcza – podjęła działania prawne w sprawie przetargu, a przewodniczący tego organu wyrażał krytyczne stanowisko w tej sprawie.

Odnosnie artykułu pod tytułem *Grupa przestępcza* pozwani argumentowali, że artykuł ten zawierał relację z publicznej konferencji prasowej Franciszka Josika, z którą mógł się zapoznać każdy mieszkaniec Zamościa, tym bardziej, że wypowiedzi z tej konferencji przedstawiano w lokalnej telewizji.

Na wypadek, gdyby Sąd uznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, pozwani podnieśli zarzut braku bezprawności działania pozwanych, argumentując, że istniał w sprawie uzasadniony interes społeczny, którego obronę miały na celu wskazywane w pozwie artykuły, przy czym zawarta w artykułach krytyka prasowa była prowadzona w sposób rzetelny i rzeczowy (k. 153-156, 158-161).

Pozwana Jadwiga Hereta nie złożyła odpowiedzi na pozew. Na rozprawie w dniu 14 lutego 2020 roku pozwana nie uznała powództwa i wniosła o jego oddalenie, argumentując, że artykuły miały na celu ochronę dóbr osobistych powodowej spółki, która utrzymywana jest z pieniędzy publicznych i podatków mieszkańców. Pozwana oświadczyła, że jako dziennikarz ma prawo i obowiązek informowania mieszkańców o wszelkich nieprawidłowościach w spółce komunalnej (*k. 208v*).

Powyższe stanowiska procesowe były podtrzymywane przez strony w toku dalszego procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 29 sierpnia 2018 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem „*Centralne Biuro Antykorupcyjne w PGK*”, z tekstem nad tytułem „*CBA sprawdza, czy w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Zamościu nie został ustawiony przetarg*”. Artykuł otwierał wstęp o treści: „*Dlaczego Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu wybrało ofertę zamojskiej firmy za 8,5 mln zł, o blisko 2 mln zł droższą od oferty firmy z Gdańska? Czy to przypadek, że spółka zleciła wykonanie dokumentacji inwestycji siostrze właściciela firmy, która potem wygrała ów przetarg? I kolejny zbieg okoliczności: zwycięzca przetargu niemal dokładnie podał cenę inwestorską. W sprawie pytań jest więcej. Właśnie to jest przedmiotem zainteresowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego*”.

W treści artykułu podano, że od kilku tygodni „*było wiadomo*” „*że CBA interesuje się zamojską spółką miejską*” i że prezes PGK Sp. z o.o. Jarosław Maluha ani żaden przedstawiciel spółki nie pojawił się na sesji zamojskiej Rady Miasta w dniu 27 sierpnia 2018 roku. Podano, że „*W kuluarach komentowano, że może to być celowe, by uniknąć odpowiadania na niewygodne pytania związane z przetargami sprawdzanymi przez CBA*”.

Na podstawie odpowiedzi udzielonej przez Centralne Biuro Antykorupcyjne na pytania o działania podejmowane wobec Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu, stwierdzono, że Centralne Biuro Antykorupcyjne sprawdza

sposób przeprowadzenia przetargu i wyłonienia wykonawcy inwestycji na terenie Regionalnego Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Dębowcu. Dalej stwierdzono, że dziennikarze Tygodnika Zamojskiego dotarli do dokumentów i informacji, które mogą układać się w pewną logiczną całość i pozwalają przypuszczać, że, jak ujęto to w artykule, *przetarg mógł być ustawiony pod „swojego”*.

Odwołując się do nieoficjalnych informacji i późniejszych dokumentów w artykule stwierdzono, że w już październiku 2016 roku, kiedy prezesem zamojskiego PGK został Jarosław Maluha, właściciel firmy spod Zamościa nazwanej w artykule „X” mógł przygotowywać się do wykonania dla PGK planowanej przez PGK budowy instalacji fotowoltaicznej na terenie RZZO w Dębowcu. Podano, że PGK bez przetargu (za 50 tysięcy złotych netto) wybrało do wykonania dokumentacji inwestycji na potrzeby przetargu firmę „A”, która nie miała w swoim profilu działalności fotowoltaikę i którą prowadziła siostra właściciela firmy „X”. Podano też, że korespondencja w sprawie szczegółów wykonania przez firmę „A” umowy o sporządzenie dokumentacji (w tym wszelkie kosztorysy) prowadzona była z adresu e-mailowego firmy „X”. Na tej podstawie uznano za niewiarygodne, że właściciel firmy „X” nie znał treści korespondencji i nie wiedział, jakie są kosztorysy, które potem PGK przyjęło jako kosztorysy inwestorskie, oraz przyjęło za pewnik, że właściciel firmy „X” już na tym etapie wiedział sporo na rzecz planowanego zadania.

W artykule podano, że 10 sierpnia 2017 roku PGK ogłosiło przetarg na wykonanie farmy fotowoltaicznej, rekultywację terenu i zbudowanie drogi dojazdowej – wszystko „w ramach jednego zadania”, co zawarto w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Ten wymóg miał wywołać sprzeciw dwóch firm zainteresowanych przetargiem, w tym firmy z Gdańska określonej „Y”. Powołując się na informacje, do których mieli dotrzeć dziennikarze Tygodnika Zamojskiego podano w artykule, że i na tym etapie zamojski przedsiębiorca mógł mieć wpływ na to, co znajdzie się w specyfikacji. Podano, że specyfikacja istotnych warunków zamówienia ostatecznie została zmieniona, a do przetargu przystąpiły dwie firmy: „X” i „Y”.

W artykule wskazano, że warunkiem uczestnictwa w przetargu było przedstawienie przez oferentów referencji. Cytowany w artykule anonimowy ekspert ocenił referencje firmy z Gdańska jako imponujące. W odniesieniu do firmy „X” podano, że firma

ta przedstawiła referencje w formie oświadczenia na jednej kartce, wymieniając inwestycję w Tomaszowie Lubelskim, której zakres robót obejmował kilkanaście punktów, w tym budowę farmy fotowoltaicznej, wykonanie drogi dojazdowej i rekultywację terenu po składowisku odpadów. W artykule stwierdzono, że dokumenty dotyczące wskazanej inwestycji nie potwierdzają, by „X” jako wykonawca robił drogę i rekultywował teren, drogi bowiem tam w ogóle nie wykonano a teren był już rekultywowany. Ustalenia te opatrzono w artykule komentarzem: *„Zatem referencje „X” muszą budzić wątpliwości”*. Podano, że komisja przetargowa dała wiarę złożonemu przez „X” oświadczeniu.

W dalszej części artykułu podano, że firma „X” chciała wykonać całość zadania (trzech inwestycji) za 8,5 mln złotych brutto (w tym budowę farmy fotowoltaicznej za 5 mln złotych netto), co miało stanowić stawkę nieznacznie niższą od stawki w kosztorysie przygotowanym przez firmę „A”. Cena oferenta z Gdańska była o ok. 2 mln złotych niższa i wyniosła 6,6 mln złotych (w tym 3,7 mln złotych netto za budowę farmy). Podano, że PGK wybrało droższą ofertę, uzasadniając to tym, że firma „Y” zaproponowała rażąco niską cenę. Według artykułu przedsiębiorca wyjaśniał, że przyjęte w ofercie ceny są realne, rynkowe i niezaniżone, jednak PGK nie uwzględniła tych tłumaczeń. W artykule cytowano anonimowo szefa firmy „Y”, który m.in. wyraził zdziwienie, że firma „X” *„niemal dokładnie podała cenę inwestorską”*. Powołano się też na opinie anonimowych specjalistów, którzy mieli uznać propozycję „Y” za realną i zgodną z tendencjami rynkowymi oraz zasugerować, że oferta „X” może być zawyżona. Stanowisko to opatrzono komentarzem: *„Wobec powyższych faktów trudno oprzeć się wrażeniu, że w tym przetargu miał wygrać ten, kto wygrał. Czy tylko on miał na tym zarobić?”*.

Następnie podano w artykule, że po podpisaniu umowy w grudniu 2017 roku firma „X” wystawiła fakturę na 480 tysięcy złotych za budowę budowy. Stwierdzono przy tym, że faktura ta była niezgodna z warunkami umowy (według której płatność częściowa mogła wynosić 500 tysięcy złotych, nie mniej) i że droga była źle wykonana, co wzbudziło sprzeciw inwestora. Z tymi okolicznościami powiązano fakt, że firma „X” 29 stycznia wystawiła kolejną fakturę, żądając za budowę drogi tylko 400 tysięcy złotych. Stwierdzono, że: *„Była zima, więc prace można było kontynuować wiosną,*

a pieniądze były firmie były potrzebne już. PGK wskazaną kwotę przełało na konto „X”.

Podano też, że PGK nie uzyskało dotacji na inwestycję w Lubelskiej Agencji Wsparcia Przedsiębiorczości, a inwestycja jest przez PGK wykonywana z własnych środków. Następnie stwierdzono, że PGK mogło uzyskać 44 mln złotych unijnego dofinansowania m.in. na modernizację oczyszczalni ścieków, ale: *„Kiedy jednak okazało się, że wniosek spółki nie spełnia podstawowego kryterium (decydującego o przyznaniu środków bądź wykluczeniu z konkursu – zresztą z powodu zaniedbań miasta – spółka sama go wycofała. I 44 mln złotych przeszły Zamościowi koło nosa”.*

Powyższe twierdzenia opatrzone komentarzem: *„Może prezes PGK bardziej powinien dbać o rozwój spółki i zacząć skuteczniej zdobywać środki zewnętrzne. A nie tylko zajmować się spełnianiem życzeń prezydenta (czasem w tajemnicy przed Radą Miasta, a nawet wbrew jej woli), które mają mu przysporzyć wyborców. Przykłady można mnożyć: zakup iluminacji świątecznych za 150 tys. zł, hojne wydawanie pieniędzy mieszkańców na sponsoring, np. sylwestra czy Fundacji Hetman.”* Podano, że dziennikarze Tygodnika Zamojskiego dowiedzieli się nieoficjalnie, iż w 2016 roku PGK wydało na rzecz miasta blisko 230 tysięcy złotych, w tym ok. 50 tysięcy złotych na imprezę sylwestrową, 130 tysięcy złotych na Fundację Hetman), a w 2017 roku – ponad 260 tysięcy złotych. Podano też dochód Jarosława Maluhy wskazany w jego oświadczeniach majątkowych za 2016 i 2017 rok, opatrując to komentarzem, że *„Prezes Jarosław Maluha za swoją pracę jest dość obficie wynagradzany”.*

Artykuł zakończono informacją, że dziennikarze Tygodnika Zamojskiego poprosili władze PGK o komentarz w sprawie przetargu, którym zainteresowało się CBA. Podano, że w piśmie przesłanym przez prezesa Jarosława Maluhę zapewniono, iż wszystko jest w porządku (k. 20).

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 12 września 2018 roku został opublikowany artykuł pod tytułem *„Zerwać umowę. Natychmiast!”*, z tekstem nad tytułem *„Ustawiony przetarg w zamojskim PGK? Ostra reakcja Rady Nadzorczej spółki”*. W artykule ponownie opisano okoliczności przetargu opisanego w artykule *„Centralne Biuro Antykorupcyjne w PGK”*, z odwołaniem do tego artykułu i w sposób analogiczny z

opisem przedstawionym w poprzednim artykule. Stwierdzono, że informacje i dokumenty, do których dotarli dziennikarze Tygodnika Zamojskiego *pozwalają na przypuszczenie, że przetarg mógł być ustawiony „pod swojego”, czyli pod firmę spod Zamościa*, oraz stwierdzono, że dopiero po publikacji Tygodnika Zamojskiego o sprawie dowiedziała się Rada Nadzorcza PGK Sp. z o.o., która dwukrotnie zebrała się w tej sprawie na nadzwyczajnym posiedzeniu. W artykule cytowano też przewodniczącego Rady Nadzorczej Romana Ciocha, który stwierdził, że Rada Nadzorcza przeanalizowała dokładnie dokumenty, że wszystko wskazuje na to, iż firma zamojska nie powinna brać udziału w przetargu i należało ją wykluczyć z mocy prawa, i że Rada Nadzorcza zarekomenduje rozwiązanie umowy z wykonawcą w trybie art. 145 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1843 ze zm.) (k. 39).

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 19 września 2018 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem *Biznes, polityka i koledzy*, z tekstem nad tytułem *Ustawiony przetarg w zamojskim PGK? Wygląda na to, że szwankuje nadzór nad spółką*. Artykuł otwierał wstęp o treści: *Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu w przetargu wybrała o 2 mln zł (!) droższą ofertę (firmy, która miała wygrać?). Fakt ten i splot dziwnych okoliczności zdają się wskazywać na to, że mogło dojść do działania na szkodę spółki. Po ujawnieniu przez TZ kulisów tego przetargu wydawało się, że rada nadzorcza odwoła prezesa PGK. Okazała się dla niego nad wyraz łaskawa....*

Artykuł otwierała informacja o chorobie prezesa Jarosława Maluhy, do której w wydanym oświadczeniu nawiązywała Rada Nadzorcza PGK. Opatrzono to komentarzem: *Warto podkreślić, że choroba prezesa nie jest przeszkodą, by go odwołać ze stanowiska. Bo jakie to ma znaczenie w sytuacji, gdy wiele wskazuje na to, że mógł działać na szkodę spółki? I narazić ją na stratę 2 mln złotych*. Stwierdzono też, że wedle konsultowanych przez dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego prawników prezydent Zamościa Andrzej Wnuk powinien wnioskować o odwołanie Jarosława Maluhy, czego nie uczynił, a nawet nie zawiesił go w obowiązkach do czasu wyjaśnienia sprawy. Opatrzono to komentarzem: *Czyżby bronił kolegi z klasy (razem uczyli się w „Elektryku”), którego desygnował na szefa jednej z najbogatszych spółek w mieście?*

To jemu niedługo po objęciu stanowiska podwyższył uposażenie i jego hojnie nagradzał.

W treści artykułu przypomniano artykuły *Centralne Biuro Antykorupcyjne w PGK i Zerwać umowę. Natychmiast!* oraz powtórzono zawarte w tych artykułach twierdzenia o przebiegu opisanego w tych artykułach przetargu. Przytoczono stanowisko anonimowych prawników konsultowanych przez dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego, którzy mieli podkreślać, że w sprawie może mieć zastosowanie art. 305 k.k.

Następnie podano, że na trzecim posiedzeniu 17 września 2018 roku Rada Nadzorcza PGK nie odwołała z funkcji prezesa Jarosława Maluhy, natomiast powołała drugiego członka zarządu – Sylwestra Budzyńskiego. Na podstawie oświadczenia Rady Nadzorczej stwierdzono też, że umowa z zamojskim wykonawcą została rozwiązana z dniem 11 września 2018 roku, ale tylko w części dotyczącej budowy farmy fotowoltaicznej, co stanowiło najdroższe z trzech zadań w umowie. Ponadto podano, że firma „X” wykonała już drogę za 787 tysięcy złotych i rozpoczęła rekultywację terenu (wartość zadania 1,5 mln złotych); podano, że możliwe było zerwanie umowy także w tym punkcie, ale tego nie uczyniono.

W dalszej części artykułu podano informacje o podwyższeniu przez prezydenta Andrzeja Wnuka wynagrodzenia prezesa PGK Sp. z o.o. po objęciu tej funkcji przez Jarosława Maluhę z trzykrotności do czterokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw i o przyznaniu prezesowi Malusze przez prezydenta Andrzeja Wnuka nagrody za 2017 rok. Stwierdzono, że do kosztów utrzymania zarządu dojdzie wynagrodzenie nowego członka Sylwestra Budzyńskiego w nieznanej wysokości (z komentarzem: *Na pewno niemało*). Podano też, że *sporo kosztuje*” dyrektor do spraw organizacji i usług komunalnych, wskazując na otrzymywane przez nią nagrody.

W artykule wyrażono opinię, że gdyby do podobnego zdarzenia, *pozwalającego na przypuszczenie, że mogło dojść do ustawienia przetargu i narażenie na stratę 2 mln złotych* doszło w prywatnej spółce, właściciel wiedziałby o tym i zareagowałby natychmiast. Skomentowano, że *Niestety, PGK Sp. z o.o. jest miejska, czyli „nikogo”*. *Więc dla prezydenta Wnuka, reprezentującego właściciela – jak widać – dbałość*

*o majątek publiczny nie ma żadnego znaczenia, Wygląda na to, że ważniejsza jest polityka. Wyrażono opinię, że odwołanie Jarosława Maluhy z funkcji prezesa byłoby równoznaczne z przyznaniem, iż prezydent Andrzej Wnuk podejmował błędne decyzje personalne, obsadzając urząd i spółki znajomymi, i że obawa przed tym wpłynęła na decyzje prezydenta i Rady Nadzorczej PGK. Odnosnie choroby Jarosława Maluhy skomentowano, że *Wydaje się jednak, że może to być choroba polityczna (tu ukłon w stronę ZUS)*. W artykule zaopiniowano też, że *Taki splot wydarzeń zdaje się tylko potwierdzać, że w PGK nie było należytego nadzoru ani ze stron prezydenta, ani też rady nadzorczej. Chyba, że zarząd działał samodzielnie bez konsultowania swoich decyzji z innymi organami spółki*.*

Artykuł kończyła informacja o zawiadomieniu o możliwości popełnienia przez zarząd PGK przestępstwa niegospodarności i działania na szkodę mieszkańców, złożonym do zamojskiej Prokuratury Rejonowej przez radną Martę Pfeifer (*k. 34*).

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 3 października 2018 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem *Kto w końcu pozamiata w PGK?*, z tekstem nad tytułem *Ustawianie przetargów (?)*, *mnożenie stanowisk dla swoich i „oddanych”*, *wysokie nagrody, czyli prywatny folwark w zamojskiej spółce*. Artykuł otwierał wstęp o treści: *Po naszych publikacjach, w których ujawniliśmy kulisy przetargu, gdzie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu wybrało o 2 mln zł (!) droższą ofertę (firmy, która miała wygrać?), na jaw wychodzą szczegóły dotyczące kolejnych przetargów. Co prawda na znacznie niższe kwoty, ale wiele wskazuje na to, że mogły być „ręcznie” sterowane przez samego prezesa. Sprawą zajmuje się już prokuratura*.

Artykuł otwierała wypowiedź pełniącego obowiązki Prokuratora Okręgowego w Zamościu Rafała Kawalca o sprawdzaniu przez prokuraturę oprócz opisanego w mediach przetargu także innych zdarzeń dotyczących spółki, bez wskazania, o jakie zdarzenia chodzi. Podano, że dziennikarze Tygodnika Zamojskiego dotarli do dokumentów, z których miało wynikać, że *znów wygrywał ten, co miał wygrać. A kiedy jego oferta była najdroższa, więc nie mógł wygrać, unieważniano przetarg*. Przetargi miała łączyć osoba przedsiębiorcy z branży budowlanej, którego dane (nazwę firmy, imię, nazwisko, adres) Jarosław Maluha miał ręcznie nanosić na dokumenty

przetargowe. Stwierdzono, że *Dziwnym trafem – czy to przypadek? – potem właśnie on (a był częstym gościem prezesa, zwracali się do siebie po imieniu) wygrywał. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że ów przedsiębiorca jest mężem pani prokurator.* Podano, że Prokuratora Okręgową w Zamościu poza przetargiem opisywanym we wcześniejszych tekstach Tygodnika Zamojskiego bada też trzy przetargi z udziałem tego przedsiębiorcy na łączną kwotę ok. 450 tysięcy złotych.

Po powtórzeniu zawartych we wcześniejszych artykułach twierdzeń co do inwestycji w Dębowcu podano, że po ujawnieniu kulisów tego przetargu i wysokich kosztów utrzymania kierownictwa spółki do dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego zaczęły docierać *kolejne informacje obnażające sposób funkcjonowania PGK.* Stwierdzono, że bliscy współpracownicy prezesa traktowali PGK jak prywatny folwark i że trudno uwierzyć, iż nie wiedział o tym prezydent Wnuk. Podano, że po podwyższeniu uposażenia prezes Maluha zarabia miesięcznie 18,7 tysięcy złotych brutto. Przytoczono też przykład prokurentki i dyrektorki do spraw organizacji i usług komunalnych Klaudii Malec, która po objęciu władzy przez Andrzeja Wnuka miała w lutym 2017 roku trafić na *specjalnie dla niej utworzony stołek dyrektorski do PGK.* Podano, że po kilku miesiącach wzięła 11,4 tysięcy złotych brutto nagrody, a rok później, nie pracując ani jednego dnia z uwagi na pozostawanie na urlopie macierzyńskim, otrzymała 11,7 tysięcy złotych nagrody. Stwierdzono też, że pod rządami prezesa Maluhy dyrektor Malec *mogła sobie pozwalać np. na załatwianie prywatnych spraw, wykorzystując stanowisko, pracowników i samochód służbowy*”. Stwierdzono, że 19 lipca 2018 roku dyrektor Malec wyjechała służbowo do Warszawy na *prezentację maszyn, sprzętów do utrzymania zieleni miejskiej (bez posiłków)*, a wyjazd zlecił sam prezes. Z informacji uzyskanych przez dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego miało jednak wynikać, że żadnej prezentacji nie było, do stolicy przeprowadzała się z meblami siostra dyrektor Malec, a sama dyrektor tego dnia złożyła podpis na liście obecności.

W artykule powtórzono twierdzenia o posiedzeniu Rady Nadzorczej PGK z 17 września 2018 roku zawarte w artykule *Biznes, polityka i koledzy*, opatrując je komentarzem: *Chciałoby się napisać, że reprezentujący właściciela (jest nim miasto) prezydent Andrzej Wnuk zareagował jak należy i pozamiatał w PGK. Ale po co? Co tam*

utrata 2 mln zł? Przecież PGK to spółka miejska, czyli „niczyja”, a kolegę z jednej klasy z „Elektryka” zamiast odwołać, trzeba chronić. Na marginesie – w takich okolicznościach prezes Maluha sam powinien honorowo złożyć rezygnację, by nie stresować kolegi, czyli prezydenta. Ale przecież szkoda intratnej posadki. Więc nagle zachorował i dostarczył zwolnienie lekarskie, kilka dni przed posiedzeniem rady nadzorczej, która miała zadecydować o jego losach. Podano też, że członek zarządu PGK Sylwester Budzyński niedawno poślubił kuzynkę prezesa Maluhy, również zatrudnioną w PGK, opatrując to komentarzem: Zrobiło się rodzinnie.

W dalszej części artykułu podano, że prezydent Wnuk na wniosek rady nadzorczej przyznał prezesowi Malusze nagrodę za 2017 rok w wysokości 63 414 złotych brutto, choć ten w 2017 roku powiększył stratę na działalności podstawowej o 1 mln złotych, i stwierdzono że na taką kwotę sprzątaczką w PGK musiałaby pracować dwa i pół roku, a kierowca w MZK – dwa lata, opatrując to komentarzem *Gdzie tu przyzwoitość?*. Przytoczono też wypowiedź byłego prezydenta Zamościa Marcina Zamoyskiego, który tę i inne kwoty nagród przyznanych prezesom spółek miejskich określił jako horrendalne, oraz porównano omawiane nagrody z niższą nagrodą za rok 2017 dla prezesa Zamoyskiego Szpitala Niepublicznego sp. z o.o. Mariusza Paszko.

Wskazano też : *Taki splot wydarzeń zdaje się tylko potwierdzać, że w PGK nie było należytego nadzoru ani ze strony prezydenta, ani rady nadzorczej. Chyba, że zarząd działał samodzielnie, bez konsultowania decyzji z innymi organami spółki. A sądząc po wysokości nagrody i łaskawej reakcji prezydenta (także rady nadzorczej), rodzi się pytanie: czy włodarzowi miasta zależy na rzetelnym wyjaśnieniu sprawy? Czy z jakichś powodów woli jednak zamieść ją pod dywan? Bo na pewno nie widzi potrzeby solidnego pozamiatania w PGK.*

Artykuł kończyła informacja o złożeniu na początku września przez byłego prezesa PGK Franciszka Josika doniesienia do Prokuratury Okręgowej o możliwości popełnienia przez zarząd spółki przestępstwa niegospodarności przy kilku przetargach. Podano, że wedle nieoficjalnych informacji uzyskanych przez dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego władze PGK chciały zwolnić Josika i mówiło się nawet o jego dyscyplinarnym zwolnieniu z pracy, podobno za ujawnienie informacji i dokumentów dotyczących spółki, co w artykule uznano za równoznaczne z udokumentowaniem

i złożeniem zawiadomienia do prokuratury. Przytoczono też wypowiedź prezesa Maluhy, który miał oświadczyć dziennikarzom Tygodnika Zamojskiego, że nie ma zamiarów zwolnienia Josika. Opatrzono to komentarzem: *Możliwe, że znał już stanowisko związków zawodowych, które zapowiedziały, że będą bronić Josika (k. 41).*

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 10 października 2018 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem *Dlaczego Wnuk boi się odwołać prezesa PGK?*, z tekstem nad tytułem *Mówiąc językiem klasyka, prezydent i rada nadzorcza zamojskiej spółki „rzną głupa”*. Artykuł otwierał wstęp o treści: *Wreszcie! Dopiero po serii naszych publikacji, kiedy obnażyliśmy przebieg przetargu, w którym Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu mogło przepłacić 2 mln zł (!), rada nadzorcza spółki złożyła zawiadomienie do prokuratury. Jednak ani dla niej, ani dla reprezentującego właściciela (jest nim miasto) prezydenta Andrzeja Wnuka nie był to wystarczający powód, by odwołać prezesa PGK.*

W artykule ponownie powtórzono twierdzenia z wcześniejszych artykułów o okolicznościach inwestycji w Dębowcu oraz kosztach utrzymania kierownictwa PGK. Stwierdzono: *W naszych artykułach obnażyliśmy także bezczelność bliskich współpracowników prezesa, którzy traktowali spółkę jak źródło, z którego można czerpać korzyści prywatne.*

W artykule poinformowano ponadto o konferencji prasowej zwołanej 8 października 2018 roku przez przewodniczącego rady nadzorczej PGK Romana Ciocha, który podał, że 21 września 2018 roku rada nadzorcza złożyła zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa z art. 305 k.k. podczas przetargu, określonego w artykule – w nawiasie i ze znakiem zapytania – jako *ustawiony*. Przytoczono też przedstawione przez przewodniczącego Ciocha wyjaśnienia przyczyn, dla których nie odwołano ze stanowiska prezesa Maluhy. Przewodniczący rady nadzorczej PGK twierdził, że żadnemu pracownikowi spółki ani żadnej innej osobie nie zostały przedstawione zarzuty, a ponadto Jarosław Maluha jest radnym gminy Stary Zamość, więc rozwiązanie z nim stosunku pracy wymaga zgody tej Rady Gminy. Wypowiedź oświadczenia przewodniczącego rady nadzorczej skonfrontowano ze stanowiskiem anonimowych prawników, którzy stwierdzili, że rada nadzorcza

nie musiała wydać takiej zgody, a przy odwołaniu z funkcji zastosowanie znajduje Kodeks spółek handlowych, a nie prawo pracy. Wskazując, że osoba odwołana z zarządu dalej miałaby status pracownika, skomentowano w artykule: *Dlaczego więc rada nadzorcza udaje, że tego nie wie? A może członkowie rady – by utrzymać swoje stanowiska – zachowali się tak, jak im nakazał prezydent? Wiadomo przecież, że powołał ich Wnuk, a żyć jakoś trzeba... Gdyby walczący o reelekcję prezydent przed wyborami odwołał kolegę prezesa, niejako przyznałby się do tego, że obsadzanie spółek znajomymi to błędne decyzje personalne.*

Przytoczono też stanowisko rady nadzorczej odwołujące się do pozostawiania przez prezesa Maluhę na zwolnieniu lekarskim, opatrując je komentarzem, że choroba i zwolnienie lekarskie nie są przeszkodą do odwołania prezesa z funkcji, zwłaszcza kiedy istnieje podejrzenie, że zarząd mógł narazić spółkę na 2 mln zł straty i tym samym dopuścić się niegospodarności. Czego trzeba jeszcze, żeby rada znalazła powód odwołania?. Opisując działania prezydenta Andrzeja Wnuka w sprawie podano, że prezydent złożył tylko wniosek do rady, by sprawdziła procedury przetargowe, poza tym nie reaguje. Opatrzono to komentarzem: *Co zatem robi w tym układzie Wnuk? Na razie udaje, że to nie jego sprawa. Takie działania, a raczej ich brak, tylko go kompromitują. Co tam strata 2 mln zł. Najważniejsze, by za wszelką cenę chronić kolegę. Tylko dlaczego boi się go odwołać? Skąd przesadna lojalność między nimi? Może prezydent tak wysoko cenił dotychczasową pracę i zasługi prezesa Maluhy? Jak bardzo. Aż strach o tym myśleć*”. Skomentowano też, że „Mówiąc językiem Janusza Korwina-Mikkego, prezydent „rżnie głupa” (...). A razem z nim rada nadzorcza, której ruchy zdają się tylko usprawiedliwiać takie podejście Wnuka.

Podano również, że do dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego docierają sugestie istnienia kolejnych układów PGK. Miało chodzić o przetargi, które łączy osoba kolejnego zamojskiego przedsiębiorcy, o którym w PGK mówiono „Misio” i który cztery lata wcześniej wspierał kampanię Andrzeja Wnuka, a jego żona startowała wówczas do Rady Miasta z listy założonego przez kandydata na prezydenta „Wspólnego Zamościa”. Podano, że firma żony tego przedsiębiorcy wygrywała przetargi w PGK (zajmowała się m.in. instalacjami elektrycznymi i telekomunikacyjnymi oraz automatyką), przy czym pracownicy spółki mieli potwierdzić, że faktycznie roboty

wykonywał ten przedsiębiorca. We wrześniu firma ta wygrała przetarg na modernizację sieci okablowania w budynku PGK o wartości 176,6 tysięcy złotych brutto, a marcu likwidowała kabel zasilający budynek administracyjny na cmentarzu komunalnym (wartość 29,3 tysiące złotych brutto). Wiosną 2018 roku przedsiębiorca miał dla PGK wykonywać system monitoringu wizyjnego na terenie cmentarza komunalnego za 78,7 tysięcy złotych brutto. Stwierdzono przy tym, określając to jako kuriozum, że PGK zaproponowała firmie nadzwyczajne warunki, *przedziwne, niespotykane w przetargach*, zapewniając wykonawcy niemal wszystko (czego nie miał): sprzęt budowlany, w tym zwyżkę i niezbędne maszyny, z operatorami (pracownikami spółki). Gdyby PGK nie było w stanie udostępnić tych zasobów, a wykonawca zatrudnił podwykonawcę, kosztami wynajęcia miał być obciążony PGK. Artykuł zakończono przytoczeniem wypowiedzi anonimowego specjalisty zajmującego się przetargami (*To kuriozum, z jakim nigdy się nie spotkałem. Wygląda na to, że umowę sporządzono tak, by komuś, komu brakuje odpowiedniego sprzętu dać zarobić*), twierdzeniem, że przedsiębiorca, o którym mowa zarobił 284,6 tysięcy złotych brutto (na rękę 231 tysięcy złotych) i pytaniem: *Czy to kolejne ustawione przetargi?* (k. 43).

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 17 października 2018 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety z tekstem nad tytułem *Były prezes zamojskiego PGK Franciszek Josik uważa, że w spółce miejskiej i wokół niej działa...* i z tytułem *Grupa przestępcza*. Artykuł otwierał wstęp o treści: *W naszej firmie od dwóch lat, jeśli chodzi o przetargi, w większości były to przekręty; kilkanaście. Charakter tych spraw i ich rozpiętość każą myśleć, że działa grupa przestępcza. Żeruje na majątku PGK, ale swój działania rozszerza także na Zamość, na deweloperkę, zoo, a ostatnio zagnieżdżyła się również w TBS (Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o., także spółka miejska – przyp. red.) – Franciszek Josik, wieloletni prezes zamojskiego PGK ogłosił to podczas specjalnie zwołanej (15 października) konferencji prasowej. Te słowa wstrząsnęły Zamościem.*

W treści artykułu powtórzono twierdzenia odnośnie organizowanych przez PGK inwestycji przedstawionych w poprzednich artykułach. Odnośnie inwestycji w Dębowcu stwierdzono, że *dziwnym trafem spółka zleciła wykonanie dokumentacji inwestycji siostrze właściciela firmy, który potem wygrał ów przetarg. Ponadto*

*zwycięzca przetargu przedstawił sfałszowane referencje (których notabene PGK nie sprawdzał) i niemal dokładnie podał cenę z kosztorysu inwestorskiego (niektóre pozycje były kalką z kosztorysu. Obszernie cytowano wypowiedzi Franciszka Josika z konferencji z 15 października 2018 roku, zarzucającego Jarosławowi Malusze kierowanie grupą przestępczą i określającego innych członków tej grupy przedłużeniem złodziejskiej ręki prezesa Maluhy. Odnośnie inwestycji w Dębowcu przytoczono wypowiedź Franciszka Josika, wedle którego prezes Maluha wiedział kto będzie wykonawcą tych instalacji i robót. O kolejnych trzech przetargach na kwotę ok. 450 tys. złotych stwierdzono, że: *Wiele wskazuje na to, że mogły być ręcznie sterowane przez samego prezesa Maluhę (k. 45).**

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 12 grudnia 2018 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem *Afera zamiatana pod dywan*, z tekstem nad tytułem *Prezydent Wnuk nie chce, czy się boi, odwołać swojego kolegi z funkcji prezesa PGK*. Artykuł otwierał wstęp o treści: *W zamojskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. znów wszystko po staremu. Niedługo po wygranych przez Andrzeja Wnuka wyborach (był popierany przez PiS) wyzdrowiał prezes Jarosław Maluha, a rada nadzorcza spółki odwołała członka zarządu powołanego na czas jego choroby. Jakby nic się nie stało. I władza w PGK znowu ma się dobrze.*

Artykuł odnosił się głównie do reakcji Andrzeja Wnuka na zarzuty podnoszone w Tygodniku Zamojskim. Odnośnie samej PGK spółki z o.o. powtórzono twierdzenia o nieprawidłowościach w przetargach przedstawione we wcześniejszych artykułach. Podano, że zamojscy śledczy badali kolejne trzy przetargi na łączną kwotę 450 tysięcy złotych, w których znów wygrywał ten, co miał wygrać (*mąż pani prokurator, znajomy prezesa – zwracali się do siebie po imieniu*), ” stwierdzając przy tym, że *Wiele wskazuje na to, że owe przetargi mogły być „ręcznie” sterowane przez samego Maluhę*. Podano też, że po konferencji prasowej z 15 października 2018 roku wobec Franciszka Josika posypały się doniesienia do prokuratury i pozwu do sądu o pomówienie i naruszenie dóbr osobistych, a Jarosław Maluha dementował informacje o działaniu grupy przestępczej, atakując przy tym Josika. Poinformowano, że Zamojska Prokuratura Okręgowa wszystkie sprawy przekazała do Prokuratury Okręgowej w Radomiu. Stwierdzono, że Andrzej Wnuk nie tylko nie odwołał Jarosława Maluhy,

ale dał przyzwolenie, by prezes po powrocie ze zwolnienia dalej zarządzał PGK. Opatrzono to komentarzem: *Tu rodzi się pytanie: dlaczego Wnuk boi się odwołać Maluhę? Panie prezydencie, przypominamy, że rada nadzorcza zerwała umowę z wykonawcą i zawiadomiła prokuraturę. To są fakty. Co może być istotniejszego? Nic! Zatem, skąd taka przesadna lojalność wobec kolegi, który działa na szkodę spółki i miasta? Niespotykane! Może prezydent tak wysoko ceni sobie dotychczasową pracę i zasługi prezesa Maluhy? A może tak bardzo go lubi? A może... skoro przyzwala na to, by dochodziło do działania na szkodę spółki (i miasta), boi się, że prezes powie o nim coś złego? Aż strach o tym myśleć (k. 54).*

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 8 maja 2019 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem *Złote posady*, z tekstem nad tytułem *Prezes zamojskiego PGK wziął 63 tys. zł nagrody! Szef podobnej spółki w Biłgoraju – ponad 20 razy mniej*". Artykuł dotyczył głównie wynagrodzenia członków zarządu i rady nadzorczej Zakładu Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. i innych spółek miejskich, porównując je z analogicznymi wynagrodzeniami w spółkach miejskich w innych miastach regionu. W treści artykułu zawarto następujące twierdzenie: *Warto zauważyć, iż w roku, w którym dostał tę gigantyczną nagrodę [nagrodę za 2017 rok w wysokości 63 414 złotych], prezes Maluha powiększył stratę na działalności podstawowej spółki o 1 mln zł, a pod jego rządami PGK miał przepłacić za budowę farmy fotowoltaicznej 2 mln (!). Jeszcze większy niesmak budził fakt, że prezydent – po ujawnieniu afery z przetargiem na fotowoltaikę – zamiast wyrzucić prezesa z hukiem ze stanowiska, za wszelką cenę go bronił. Dając mu, oczywiście, nieźle zarobić. Dopiero cztery miesiące później, gdy Prokuratora Okręgową w Radomiu wszczęła śledztwo w sprawie tego i trzech innych przetargów (Maluha mógł „ręczenie sterować” ich przebiegiem), prezydent zawiesił go w czynnościach. Tyle tylko, że Maluha, nie robiąc nic, zgarnia 20 285 zł miesięcznie!. Informacje o wynagrodzeniu członków zarządu PGK skomentowano następująco: W jakiej wysokości prezydent przyzna koledze nagrodę za miniony rok? Przecież jest za co: ustawiony (?) przetarg na fotowoltaikę, śledztwo w sprawie czterech przetargów, blisko 1,5 mln strat w Zakładzie Transportu Odpadów (odpowiada za zbiórkę śmieci od mieszkańców)... By spiąć budżet trzeba będzie sięgnąć do kieszeni zamościan i podnieść znaczenie opłaty za śmieci. Wiadomo też, że szykują*

się podwyżki cen wody i ścieków. I jak tu nie być hojnym dla tak „gospodarnego” i dbającego o spółkę prezesa? (k. 58).

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 12 czerwca 2019 roku został opublikowany artykuł Jadwigi Herety pod tytułem *Po co Wnukowi taki prezes?*, z tekstem nad tytułem *Jarosław Maluha ponownie został prezesem zarządu PGK w Zamościu*. Artykuł otwierał wstęp o treści: *Powinien wyrzucić Jarosława Maluhę ze stanowiska prezesa Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu jeszcze we wrześniu zeszłego roku. I to dyscyplinarnie. Wtedy na jaw wyszła afera, w której spółka miała przepłacić za budowę farmy fotowoltaicznej 2 mln zł. A teraz Maluha otrzymał absolutorium.*

W artykule poinformowano, że w grudniu 2018 roku Prokuratura Okręgowa w Radomiu wszczęła śledztwo w sprawie inwestycji w Dębowcu, sprawdzając wątki wejścia prezesa Maluhy i przedsiębiorców w porozumienie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i działania na szkodę PGK w wielkich rozmiarach, i że w związku z wszczęciem śledztwa Jarosław Maluha został zawieszony w pełnieniu obowiązków prezesa PGK. Podano, że na zwyczajnym zgromadzeniu wspólników PGK w dniu 6 czerwca 2019 roku Andrzej Wnuk udzielił Jarosławowi Malusze absolutorium za 2018 roku, komentując, że *Tą decyzją Wnuk przekroczył wszelkie granice przyzwoitości. Za kolejny skandal i kpinę z mieszkańców uznano fakt, że rada nadzorcza PGK na posiedzeniu 27 maja 2019 roku zarekomendowała zgromadzeniu wspólników udzielenie zarządowi absolutorium (przedłużając jednocześnie Jarosławowi Malusze zawieszenie w obowiązkach do 6 czerwca i utrzymując mu wynagrodzenie w kwocie 20 285 złotych brutto, określone jako nieprzyzwoicie wysokie), a następnie 7 czerwca powierzyła Jarosławowi Malusze pełnienie funkcji prezesa zarządu PGK. Działania rady nadzorczej skomentowano: I nieważne, że to prezes Maluha doprowadził do sytuacji, w której spółka wybrała o 2 mln zł droższą ofertę, a on sam mógł „ręcznie sterować” przebiegiem kolejnych trzech przetargów! i Oznacza to, że wszystko wróciło na dawne tory. Jakby nic się nie stało! Ta decyzja dowodzi, że prezydentowi Wnukowi bardziej zależy na ochronie kolegi, którego wygląda na to, że się boi, bo robi wszystko, by ten siedział cicho. A nie na kondycji spółki, powołanej przecież do pomnażania korzyści dla wspólników, czyli miasta.*

W treści artykułu stwierdzono, że *Absolutorium może być doskonałym pretekstem, by przyznać kumpłowi, który miał narazić spółkę na wielkie straty, nagrodę, jak również, że udzielenie absolutorium członkowi zarządu może skutkować zwolnieniem go z odpowiedzialności za szkodę, która powstać mogła w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków*. Stwierdzono, że *to przecież prezes Maluha doprowadził do sytuacji, w której spółka wybrała ofertę o 2 mln zł droższą. A to jest właśnie działaniem na szkodę PGK*”. Ponadto stwierdzono, że poprzednia rada nadzorcza – odwołana w styczniu [2019 r.], *bo nie chciała bezrefleksyjnie przyklepać ustawionego (?) przetargu* – nakazała zerwać umowę z wykonawcą w najdroższym punkcie, a ponadto dopatrzyła się nieprawidłowości w przetargu, więc *działania na szkodę spółki* i to ona zawiadomiła prokuraturę. Przytoczono wypowiedź prezesa lubelskiej Fundacji „Wolność” Krzysztofa Jakubowskiego, według którego w prywatnej spółce *taka osoba nie miałaby szans na objęcie stanowiska prezesa*, bo byłaby to skaza wizerunkowa rodząca podejrzenie o układy i że omawiana sytuacja rzutuje na wizerunek miasta i prezydenta. Działania prezydenta Wnuka skomentowano twierdzeniem, że *prezydent przekracza granice arogancji i bezczelności i zdaje się lekceważyć prawo*.

Stwierdzono, że Jarosław Maluha będzie zarabiać mniej, bo 2,7-krotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, czyli 13 692 złotych brutto. Jednocześnie stwierdzono, że od czasu, kiedy rada nadzorcza zawiadomiła prokuraturę *a [Jarosław Maluha] powinien być wyrzucony, zgarnął z kasy miasta aż 176 tysięcy złotych*. Ponadto stwierdzono, że w związku z rozwiązaniem umowy o pracę za porozumieniem stron i przejściem od 7 czerwca 2019 roku na kontrakt menedżerski Jarosław Maluha weźmie ekwiwalent za należny urlop w wymiarze ponad 40 tysięcy złotych.

Artykuł zakończono komentarzem: *Trudno znaleźć inne wytłumaczenie jak to, że prezydent musi się prezesa Maluhy bardzo obawiać. Czy roztaczanie nad nim parasola ochronnego ma sprawić, że będzie siedział cicho? Bo może pomysł z ustawionym (?) przetargiem wcale nie jest jego? Może też ktoś się obawia, że Maluha mógłby zacząć mówić o kulisach, którymi zajmie się prokuratura? I sam prezydent zachowuje się tak, jakby parasol ochronny nad nim miał być rozłożony wiecznie (k. 49).*

W wydaniu Tygodnika Zamojskiego z 31 lipca 2019 roku został opublikowany artykuł pod tytułem *Maluha – najdroższy kumpel Wnuka*, z tekstem nad tytułem *Grube portfele prezesów zamojskich spółek miejskich*. Artykuł na podstawie danych z oświadczenia majątkowego Jarosława Maluhy za 2018 rok porównywał jego dochody z dochodami prezesów innych spółek miejskich z Zamościa, innych miast regionu oraz Lublina. W treści artykułu zawarto stwierdzenie, że: *Dochód szefa zamojskiego PGK szokuje tym bardziej, że taką horrendalną sumę zgarnął w roku, w którym wyszła na jaw afera z przetargiem na fotowoltaikę (spółka miała przepłacić 2 mln zł). To właśnie w sprawie tego przetargu, po zawiadomieniu rady nadzorczej PGK, śledztwo wszczęła Prokuratura Okręgowa w Radomiu. Andrzej Wnuk, zamiast wyrzucić prezesa z hukiem ze stanowiska, za wszelką cenę bronił go, dając nieźle zarobić. Przyznał mu nagrodę (za 2017 rok) w wysokości 63 414 złotych, choć Maluha powiększył stratę na działalności podstawowej spółki o 1 mln zł!* (k. 56).

Po artykułach PGK występowała o sprostowania (k. 30-32, 35-38, 47-49, 51-53, 6-63).

Strona pozwana wskazywała, że niektóre sprostowania publikowała, innych nie.

Autorką wszystkich artykułów jest Jadwiga Hereta (fakt przyznany). Zbierając informacje do pierwszego artykułu przesłała w dniu 24 sierpnia 2018r. zapytanie do PGK o zajęcie stanowiska (k. 220). Również uzyskała informację w tym dniu od CBA, że w spółce prowadzona jest analiza „przedkontrolna” pn. „Analiza wybranych aspektów związanych z zamówieniem publicznym przeprowadzonym przez PGK w zakresie budowy instalacji fotowoltaicznej na części reaktywowanej kwatery składowiska odpadów, rekultywacji części wyłączzonej z eksploatacji kwatery składowiska odpadów oraz budowa drogi dojazdowej” (k. 221). PGK w dniu 28 sierpnia 2018r. udzieliło odpowiedzi na pismo redaktorki o treści : ”Wszystkie postępowania przetargowe PGK sp. z o.o. z w Zamościu prowadzone są w sposób transparentny z zachowaniem pełnej konkurencji. CBA zwróciła się z prośbą o nadesłanie informacji jakie były prowadzone postępowania przetargowe w spółce w latach 2016-2017” (czego te przetargi dotyczyły, krótka charakterystyka), co niezwłocznie uczyniono (k. 223). W dniu 19 listopada 2018r. uzyskała też odpowiedź o zarejestrowaniu sprawy w Prokuraturze i podejmowanych czynnościach procesowych (k. 235). Kolejne pismo informujące o sprawie uzyskała w dniu 4 stycznia 2019r. z informacją o trwających

czynnościach (k. 236-237). W dniu 26 lutego 2019r. uzyskała informację z Prokuratury, że żadna z upoważnionych osób nie złożyła wniosku o naprawienie szkody i nie zwracano się do Urzędu Zamówień Publicznych o sprawdzenie przetargów będących przedmiotem śledztwa (k. 238). 9 kwietnia 2019r. uzyskała informacje o fazie „in rem” śledztwa (k. 239, 268-269). Uzyskała informację o zawieszeniu Prezesa Maluhy w obowiązkach (k. 224-225). W dniu 25 stycznia 2019r. redaktorka wystąpiła z pytaniem do rzecznika Miasta (k. 226). Uzyskała odpowiedź co do rezygnacji Reder-Nowak z zasiadania w radzie nadzorczej (k. 227). Żądała informacji co do zawieszenia Maluhy w obowiązkach Prezesa w dniu 14 maja 2019r. (k. 228) i uzyskała odpowiedź (k. 229). W dniu 27 maja 2019r. wystąpiła do Burmistrza Miasta w Tomaszowie Lubelskim o podanie czy firma Struka Solar Park dokonywała rekultywacji terenu (k. 240) i uzyskała odpowiedź o zakończeniu rekultywacji w 2003r. i braku informacji co do Solar Park (k. 241). W dniu 25 stycznia 2019r. czyniła ustalenia w UZP (k. 242-245). Występowała w dniu 7 czerwca 2019r. z zapytaniem o wyniki walnego zgromadzenia (k. 230) uzyskując odpowiedź (k. 231), również co do wysokości wynagrodzeń (k. 232, 233, 234, 246-250, 257-259, 270). Była w posiadaniu zawiadomienia pani Pfeifer do Prokuratury z dnia 4 września 2018r. (k. 251, 261). Analizowała oświadczenia majątkowe Maluhy (k. 252-256). Była w posiadaniu stanowiska przewodniczącego rady nadzorczej z dnia 17 września 2018r. (k. 260).

W PGK obowiązywał regulamin udzielania zamówień publicznych (k. 280-284). Zwracano się z zapytaniem (k. 285-292). W czasie procedury przetargowej na fotowoltaikę prowadzono korespondencję z firmą z Gdańska wyjaśniając pozycje kosztorysowe (k. 295-307). W dniu 29 września 2017r. rada nadzorcza podjęła uchwałę nr 18/2017 wyrażającą zgodę zarządowi spółki na zaciągnięcie zobowiązania przez spółkę wynikającego z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego (budowa instalacji fotowoltaicznej, rekultywacja, budowa drogi) do kwoty nie przekraczającej 9 000 000 (dziewięć milionów) zł (k. 314-315). UZP przeprowadził kontrolę doraźną następczą, która nie zarzuciła nieprawidłowości w wyborze oferty w przetargu fotowoltaiki (k. 316-335). W dniu 12 grudnia 2017r. PGK zawarło umowę z Solar Park (k. 336-343). We wrześniu 2018r. rada nadzorcza na polecenie Prezydenta miasta dokonała przeglądu dokumentacji z przetargu nr ZZ/153/2017, powzięła wątpliwości co

do zgodności z prawem procedury wobec istnienia mejli z adresu mejlowego wygrywającego oferenta, dla wyjaśnienia całkowicie tych okoliczności zawiadomiła Prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa. Rekomendowała prezesowi rezygnację z części projektu jeszcze nie rozpoczętego, z wykonania fotowoltaiki, w celu wyjaśnienia zgodności z prawem przetargu. To nie wartość wybranej oferty była powodem, wszak sama rada nadzorcza zgodziła się na zaciągnięcie zobowiązania na ten cel na 9 mln zł. Nie odwołała Jarosława Maluchy z funkcji Prezesa, na konferencji prasowej zastrzegła (niczego nie przesądzając), że zawiadomiono Prokuraturę w celu wyjaśnienia okoliczności przetargu czy nie popełniono przestępstwa a nikomu zarzutów wówczas nie postawiono określając, że postępowanie jest w fazie in rem. Kolejno w czerwcu 2019r. Prezes Maluha uzyskał absolutorium i za porozumieniem stron odszedł z funkcji.

Firma Anny Trond wykonywała projekt budowlany, dokumentację wstępną (projektową), konieczną do wykonania inwestycji dla zadania : budowania instalacji fotowoltaicznej, rekultywacja, budowa drogi. Kwestię zlecenia omawiał Prezes Maluha, Franciszek Josik i Piotr Struk. W tym zakresie nie było konieczności przetargu, zlecenie następowało z wolnej ręki. Dokumentację wykonała, w czasie prac używała adresu mejlowego firmy Solar Park, bowiem pomagała jej bliska koleżanka Beata Łowicka, pracownica Solar Park a własnego biura nie miała. Do tej pory wykonała już jedną dokumentację tego typu. Po zakończeniu tego etapu PGK realizował kolejne przygotowując m.in. kosztorys inwestorski, który sporządzał pan Piłat. Franciszek Josik otrzymał polecenie od Prezesa Maluhy na opracowanie kosztorysu do Lubelskiej Agencji Wsparcia Przedsiębiorczości, gdzie starano się o pozyskanie środków na inwestycję. Franciszek Josik pojawił się w firmie Solar Park prosząc Beatę Łowicką o pomoc w przygotowaniu kosztorysu na potrzeby dofinansowania, przyniósł kosztorys dla tych potrzeb prosząc o jego korektę. Bywał w tej firmie. Kosztorys ten w oryginale pozostawił w tej firmie.

W sprawie sygn. akt II K 51/19 oskarżyciel prywatny Piotr Struk zawarł z oskarżonym Franciszkiem Josikiem ugodę sądową, mocą której Franciszek Josik oświadczył, że według jego wiedzy Piotr Struk nie sfałszował dokumentów i referencji we wskazanym

(fotowoltaika) przetargu, nie jest prawdą, że Struk był członkiem grupy przestępczej, za to określenie go przeprosił (k. 344, akta dołączone II K 51/19).

Na dokumentach przetargu adnotacje czynił Maluha pisząc „łączyć”, na kosztorysie inwestorskim poprawki odręcznie nanosił Franciszek Josik (k. 346-350).

Ustalenia powyższe Sąd oparł na powołanych dokumentach oraz na dokumentach : regulaminie (k. 280-284), nagraniach (k. 264, 351,), zeznaniach świadka Włodzimierza Podkańskiego (k. 447-450), zeznaniach świadków : Piotra Szewca (00:05:14-00:41:00 k. 460v-461v; Mieczysława Bartonia (00:51:00-00:4:15, k. 461v; Krzysztofa Kaliszczyka (00:46:15-00:55:35, k. 461v-462), Jarosława Maluhy (00:55:35-01-01:45:03, k. 462-463v, 488), Romana Ciocha (01:50:03-02:08:17, k. 463v-464v), Agnieszki Reder-Nowak (02:09:26-02:19:51, k. 464v, 465), Marty Pfeifer (03:12:33-03:21:32, k. 467), Piotra Struka, Anny Trond, Beaty Łowickiej, Franciszka Josika (02:19:51-03:12:33, k. 466-467, 488), Mateusza Kamińskiego (k. 484v-485).

Zebrane dowody z dokumentów są wiarygodne, nie zaprzeczone, nie budzą wątpliwości, nie były też kwestionowane przez strony. Dowody ze źródeł osobowych zasługują na wiarę, zeznania świadków w konfrontacji z zeznaniami pozwanej w kwestiach istotnych zasadzie nie są sprzeczne

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Powodowa spółka domagała się ochrony dóbr osobistych. Materialnoprawną podstawę żądania stanowi art. 23 k.c., 24 k.c. w zw. z art. 43 k.c. i art. 448 k.c. w zw. z art. 37 ustawy z dnia 26 stycznia 1984. Prawo prasowe (Dz.U. 2018.1914 j.t.).

Powód w treści pozwu wskazywał na naruszenie jego dóbr osobistych poprzez zamieszczanie w artykułach prasowych informacji niezgodnych z prawdą, co naruszało jego dobre imię, renomę.

Wg art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony

przewidzianej w innych przepisach. To przykładowe dobra podlegające ochronie, przepis nie zawiera wyczerpującego katalogu dóbr osobistych podlegających ochronie.

Zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych stosuje się do osób prawnych. Katalog dóbr osobistych osób prawnych nie jest tożsamy z osobami fizycznym ale przysługują te same środki ochrony (wyrok SN z 5.04.2013r., III CSK 198/12).

Oczywistym jest, że osoby prawne nie odczuwają uczuć, zatem będą to dobra prawne związane z jej funkcjonowaniem, zapewniające niezakłócone działanie.

Ochronie wg tego przepisu podlega dobre imię oraz analogicznie dobra sława (renoma) osoby prawnej. Dobre imię osoby prawnej to dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności z uwagi na prowadzoną przez niego działalność. Naruszenie dobrego imienia (renomy, dobrej sławy) osoby prawnej polega na nieuzasadnionym przypisywaniu jej niewłaściwego postępowania w prowadzonej przez nią działalności, mogącego skutkować utratą zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania zgodnie z zakresem jej zadań.

„Dobre imię osoby prawnej łączone jest z opinią, jaka mają o niej inne osoby ze względu na jej działalność, a jego naruszenie może polegać na rozpowszechnianiu zarzutów określonej treści, bądź na ujemnej ocenie jej działalności. Dobre imię osoby prawnej naruszają wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują osobie prawnej niewłaściwe postępowanie, mogące spowodować utratę do nie zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania w zakresie swoich zadań” (wyrok SA w Warszawie z dnia 9.10.2013r., VI ACa 372/13).

Wg art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Wskazywane w pozwie naruszenia dobra osobistego następowało poprzez publikację artykułów prasowych, stąd działanie pozwanych musi być ocenione również pod kątem obowiązującej ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. Prawo prasowe (Dz.U.2018.1914 j.t.).

Art. 1 tej ustawy zapewnia prasie wolość wypowiedzi prasy i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Wg art. 6 ust. 1 obowiązkiem prasy jest prawdziwe przedstawianie zjawisk. Zadaniem dziennikarzy jest służba państwu i społeczeństwu, ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego w granicach określonych prawem. Obowiązki dziennikarza określa art. 12 tej ustawy formułując obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, chronić dobra osobiste a nadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie.

Prawo prasowe przewiduje również tryb sprostowania odnoszącej się do faktów sprostowania nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym (art. 31a).

Art. 37 ustawy wskazuje : "Do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej". Odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna (art. 38 ust. 1 ustawy).

Przez pryzmat tych przepisów należało ocenić żądanie pozwu.

Zważywszy na treść pozwu i przytoczone przepisy prawa powód miał obowiązek procesowy udowodnienia legitymacji czynnej tj. naruszenie jego dobra osobistego (art. 24 k.c. wskazuje, że z żądaniem ochrony może wystąpić, ten czyjego dobro zostało

zagrożone, naruszone). Ewidentnie zatem legitymacja czynna podmiotu powiązana została z naruszeniem (zagrożeniem naruszenia) dobra osobistego.

Spór w sprawie dotyczył legitymacji czynnej powoda. Pozwani wskazywali, że artykuły prasowe wskazane w pozwie dotyczyły tylko działalności Jarosława Maluhy jako prezesa powodowej spółki a nie działalności samej spółki, w ich ocenie spółka stanowiła jedynie „bazę”.

Sąd rozpoznający sprawę rozważył stanowisko Sądu Okręgowego wyrażone w ramach rozpatrywania zabezpieczenia roszczenia w uzasadnieniu postanowienia z dnia 13 grudnia 2019r. (k. 169, 186-191). Przyznając krytyczny wydźwięk artykułów Sąd rozważał, że sporne publikacje nie dotyczyły przedmiotu działalności spółki a jedynie osób wchodzących w skład organów spółki, które są szkodzące dla spółki wizerunkowo i majątkowo a okoliczności pozwu nie dotyczą przedmiotu działalności spółki. Powołał orzecznictwo Sądu Apelacyjnego (wyrok SA w Warszawie VACa 493/18, Lex nr 2724195) wskazujące, że dobra osobiste osoby prawnej nie mogą być łączone jedynie z organami tej osoby, naruszenie dobra osobistego dotyczy całości substratu osobowego.

Rozważając sformułowany pozew, treść artykułów prasowych, zgromadzone dowody, stanowisko pozwanych, przytoczone przepisy prawa oraz poglądy judykatury Sąd doszedł do przekonania o częściowej zasadności żądania pozwu. Jasno trzeba podkreślić, że rzeczony artykuły prasowe poddane zostały analizie i ocenie tylko w zakresie stanowiącym podstawę faktyczną żądania. Każdy z artykułów podlegał osobnej ocenie ale też i podlegały one całościowej ocenie.

Obowiązkiem procesowym powoda było wykazanie, że zdarzenie, wskazane przez powoda, spowodowało naruszenie wskazanego dobra osobistego, na czym to naruszenie polegało i jakie były skutki. Dopiero w razie ustalenia przez Sąd naruszenia dobra osobistego ocenia się czy to naruszenie było bezprawne a ciężar wykazania braku bezprawności spoczywa na pozwanym. Kolejno przesądzenie odpowiedzialności pozwanego wymaga oceny Sądu czy skutki naruszenia dobra osobistego mogą być osiągnięte poprzez sposób ochrony żądany w pozwie przez powoda, czy jest adekwatny

do sposobu naruszenia, charakteru i rozmiaru skutków, czy prowadzi do uzyskania słusznej rekompensaty (wyrok SN z 18.0.2019r., IV CSK 297/18 (LEX nr 2734448)).

Zgodnie z wpisem do KRS przedmiotem działalności spółki jest : zbieranie odpadów innych niż niebezpieczne, pobór, uzdatnianie i dostarczanie wody, odprowadzanie i oczyszczanie ścieków, odzysk surowców z materiałów segregowanych, działalność związana z rekultywacją i pozostała działalność usługowa związana z gospodarką odpadami, roboty związane z budową rurociągów przemysłowych i sieci rozdzielczych, wynajem i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi, pogrzeby i działalność pokrewna, pozostałe sprzątanie, wytwarzanie energii elektrycznej (k. 16). Zatem to nie tylko umowy o dostarczanie wody, odprowadzanie ścieków jak przedstawiała to pozwana Jadwiga Hereta na rozprawie w dniu 14 maja 2021r. W ramach tych zadań powodowa firma zobowiązana jest do stosowania trybu zamówień publicznych w związku z realizowanymi zadaniami. Artykuły prasowe dotyczyły właśnie przetargów w powodowej spółce, realizowanych dla wykonywania zadań w zakresie swej działalności, wykorzystywania mienia spółki, substratu osobowego dla celów prywatnych. Zatem organizacja przetargów w spółce to również zakres działań spółki a transparentność działań spółki w tym zakresie, rzetelność, zachowanie procedur prawnych ocenia się przez pryzmat szeroko pojętej działalności tego podmiotu. Sposób gospodarowania mieniem spółki, wydatkowanie pieniędzy (w tym na inwestycje), delegacje pracownicze, premie to sposób funkcjonowania miejskiej spółki. Informacje tego dotyczące, wskazujące na nieprawidłowości w realizacji zadań, ewidentnie dotyczą spółki, wpływają na opinię o niej w społeczeństwie, wskazują na rzetelność partnera handlowego (jest usługodawcą), partnera w umowach, wpływają też na przyszłą ocenę potencjalnego kontrahenta w przetargach. Jako podmiot prawa handlowego, przyszły partner w inwestycjach choćby opisywanego typu winien cechować się rzetelnością, transparentnością procedur, budzić zaufanie, wszak te oceny ważą o tym ile ofert (konkurencyjnych) może być złożonych w przetargach, w istocie wpływają na oceny innych przedsiębiorców co do wejścia we współpracę. No bo kto chce współdziałać z podmiotem nierzetelnym, łamiącym prawo?. Ocena działania spółki w sposób nierzetelny, w którym ustawia się przetargi, ręcznie nimi steruje z pominięciem

obowiązującego prawa, wpływa obiektywnie niekorzystnie na ocenę tego podmiotu. Firma traci dobre imię, zaufanie, wiarygodność. Jakie konsekwencje wizerunkowe ponosi spółka dowodzi nagranie odtworzone na rozprawie w dniu 14 maja 2021r., które wprowadzie dotyczy innego przetargu (nie objętego pozwem) ale pokazuje znajomość stanu rzeczy przez mieszkańców poprzez artykuły prasowe, pokazuje stopień emocji zainteresowanych, postrzeganie spółki przez mieszkańców, jej wiarygodność, ocenę zarządzania majątkiem i wprost domaganie się odpowiedzialności dziennikarzy za podawanie nieprawdziwych rzeczy, jeśli takie wystąpiły. Mieszkańcy oczekują wyjaśnienia informacji związanych z przetargami.

Powód to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Organem wykonawczym jest zarząd, organem kontrolnym rada nadzorcza. Do obowiązków rady nadzorczej należy pełnienie funkcji nadzoru – rozumianego zazwyczaj jako sprawowanie bieżącej pieczy nad funkcjonowaniem osoby prawnej.

Wspomniane artykuły prasowe dotyczą funkcjonowania spółki i decyzyjności w przetargach, zachowania niektórych pracowników spółki, braku nadzoru ze strony rady nadzorczej (*Wygląda na to, że szwankuje nadzór nad spółką, taki splot wydarzeń zdaje się tylko potwierdzać, że w PGK nie było należytego nadzoru ani ze stron prezydenta, ani też rady nadzorczej. Chyba, że zarząd działał samodzielnie bez konsultowania swoich decyzji z innymi organami spółki., Mówiąc językiem klasyka, prezydent i rada nadzorcza zamojskiej spółki „rzną głupa”.*), dotyczą sposobu zarządzania spółką, braku nadzoru prezesa.

W ocenie Sądu nie powinno być wątpliwości, że omawiane artykuły, w zakresie zarzuconym w pozwie, nie odnoszą się jedynie do osoby prezesa zarządu Jarosława Maluhy ale odnoszą się do sposobu funkcjonowania spółki, zarządzania jej majątkiem, opisują też działania Maluhy jako prezesa spółki. W artykule z 17.10.2018r. autor opisuje wprost, że w spółce miejskiej działa grupa przestępcza wskazując na niegospodarność i drenaż jej majątku.

Podkreślić należy, że artykuł może naruszać dobra osobiste kilku osób (fizycznych, prawnych). Artykuły opisują decyzje prezesa Jarosława Maluhy ale też rady nadzorczej,

brak nadzoru i prezesa i rady nadzorczej, działanie komisji przetargowej. Judykatura przyjmuje, że jeżeli określone sformułowanie zawiera krytyczną ocenę działań organów danej osoby prawnej (która działa poprzez swoje organy) to w konsekwencji zarzuty kierowane wobec tych organów mogą być traktowane jako zarzuty po adresem samej spółki (uzasadnienie wyroku SA z 10.04.2019r., I ACa 17/18, LEX nr 2689776, wyrok SA w Białymstoku z 14.08.2014r., I ACa 261/14, wyrok SA w Warszawie z dnia 2.06.2017r., VI ACa 1711/14). „Naruszenie dóbr osobistych osoby prawnej może nastąpić też w sposób pośredni w wyniku naruszenia dóbr osobistych pracownika tej osoby, w szczególności w przypadku rozpowszechniania nieprawdziwych informacji albo nieuzasadnionych ocen pracy tych osób fizycznych wykonywanych na rzecz osoby prawnej. Nieprawdziwa i krzywdząca ocena pracowników wpływa negatywnie na renomę pracodawcy” (z uzasadnienia SA z 10.04.2019r., I ACa 17/18, LEX nr 2689776). Przywołać należy też wyrok SN z 13.01.2012r. (I CSK 790/10) wskazujący, że rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji lub nieuzasadnionych i poniżających czy zniesławiających ocen działalności dziennikarzy stanowi także naruszenie dóbr osobistych wydawcy.

Powód zarzuca nieprawdziwą informację w publikacjach o przeplacaniu za przetarg, postępowanie Nr ZZ/153/2017.

Przeplacać to wg słownika PWN „zapłacić zbyt drogo”. Oznacza to wydatkowanie kwoty większej niż to jest warte, inaczej rzecz ujmując to marnotrawienie pieniędzy. Zważywszy, że to spółka miejska, tj. jedynym wspólnikiem jest Miasto Zamość, zarzut ten to niegospodarność spółki, mający bezpośrednie przełożenie na obciążający mieszkańców wzrost cen wody, odprowadzanie ścieków.

Wspomniane artykuły informują początkowo o wybraniu oferty droższej oferenta miejscowego i odrzucenie oferty firmy z Gdańska z powodu „rażąco niskiej ceny”. *Ujawniliśmy, że PGK, wybierając ofertę zamojskiej firmy za 8,5 mln, mogło przeplacić za inwestycję 2 mln zł (!) (k. 45v).* Informują o udziale w wykonaniu dokumentacji inwestycji siostry właściciela : *Dziwnym trafem spółka zleciła wykonanie dokumentacji inwestycji siostrze właściciela firmy, który potem wygrał ów przetarg.* Autorka powołuje

się na sfalszowanie referencji oferenta i zarzuca PGK brak ich sprawdzenia. *Ponadto zwycięzca przetargu przedstawił sfalszowane referencje (których notabene PGK nie sprawdził) i niemal dokładnie podał cenę z kosztorysu inwestorskiego (niektóre pozycje były kalką z kosztorysów). Do tego właśnie przetargu m.in. odniósł się prezes Josik” k. 45v. W artykule z 10.10.2018r. autorka analizując czy mogło dojść do zawyżenia ceny zarzucając Prezydentowi Miasta opieszałość w działaniach wobec władz PGK pisze wprost Co tam strata 2 mln zł. W artykule z 12.06.2018r. podaje stanowczo : Powinien wyrzucić Jarosława Maluhę ze stanowiska prezesa Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Zamościu jeszcze we wrześniu zeszłego roku. I to dyscyplinarnie. Wtedy na jaw wyszła afera, w której spółka miała przepłacić za budowę farmy fotowoltaicznej 2 mln zł.*

Padły też tezy : a pod jego rządami PGK miał przepłacić za budowę farmy fotowoltaicznej 2 mln (!). Jeszcze większy niesmak budził fakt, że prezydent – po ujawnieniu afery z przetargiem na fotowoltaikę Stwierdzono, że to przecież prezes Maluha doprowadził do sytuacji, w której spółka wybrała ofertę o 2 mln zł droższą. A to jest właśnie działaniem na szkodę PGK”.

W artykule z 31.07.2019r. stwierdzono: Dochód szefa zamojskiego PGK szokuje tym bardziej, że taką horrendalną sumę zgarnął w roku, w którym wyszła na jaw afera z przetargiem na fotowoltaikę (spółka miała przepłacić 2 mln zł).

W artykule autorka używa sformułowania „spółka miała przepłacić”. W ocenie Sądu sformułowanie to wskazuje na fakt przepłacenia tj. zapłaty znacznie drożej niż to kosztuje. To nie jest tylko pytanie, zwracanie uwagi społeczeństwa na ten problem, to w świetle treści artykułów, ich kontekstu, stwierdzenie faktu zapłaty drożej niż to jest warte pieniędzmi publicznymi (gdyby przetargu nie odwołano w części wykonania farmy fotowoltaicznej), w tle z zyskiem prywatnym osób fizycznych, co do których autorka stawia pytanie „kto jeszcze miał na tym zarobić?”.

Ustalone w tym zakresie fakty podlegają ocenie z punktu widzenia naruszenia dobra osobistego. W ocenie Sądu autorka nie stawia pytań, nie rozważa a zarzucając Prezydentowi brak działania wprost przesądza o „przepłaceniu”- zmarnotrawieniu

pieniędzy miejskiej spółki. Forma wypowiedzi „miała przepłacić” w kontekście całego artykułu, w powiązaniu ze stwierdzeniem sfałszowanych referencji (nie sprawdzając na datę publikacji artykułów u samego referenta lub oferenta prawdziwości lub nieprawdziwości złożonych referencji i posiadania doświadczenia) i ze słowem „afera” sygnalizuje czytelnikowi przestępne, naganne działanie spółki w zakresie przeprowadzonego przetargu. Naruszenie dobra osobistego może wystąpić też przez jednoznaczne sugestie niewłaściwego, nagannego, przestępnego procedowania co do zamówień publicznych, co do których istnienie wymóg transparentności (wyrok SN z 7.07.2005r. , V CK 686/04, LEX nr 196405). Do naruszenia dobrego imienia, renomy w tym zakresie doszło.

Przedmiotem krytyki jest działalność samej spółki, jej niegospodarność z motywacją żerowania na majątku i działalności spółki. Dobitnie świadczy o tym sformułowanie *kto jeszcze miał na tym zarobić, afera*.

Powód udowodnił, że kreowanie takiego wizerunku PGK wywołuje bardzo negatywne relacje w społeczeństwie, oceniając sprawę rozsądnie, obiektywnie, publikacje prasowe w tym zakresie przedstawiają negatywny obraz spółki wśród mieszkańców, kontrahentów. Zdecydowanie odbiór przekazu prasowego w tej części w świadomości ogółu osób rozsądnie myślących i przestrzegających zasad życia społecznego jest bardzo krytyczny. Poprzez takie tezy powstały olbrzymie skutki finansowe dotyczące odbioru odpadów komunalnych od miasta Zamość, odbioru wody, ścieków, spadła wiarygodność w obszarze działania biznesowego, wydłużały się procedury wobec braku wiarygodności PGK co miało wpływ jaką kwotę miasto mogło przeznaczyć na odbiór odpadów komunalnych.

Istotne jest czy rzeczywiście fakty te (przepłacenia) zaistniały w rzeczywistości. Na datę zamknięcia rozprawy (art. 316 § 1 k.p.c.) strona pozwana nie udowodniła prawdziwości tych faktów. Nie chodzi o sam fakt wyboru wyżej oferty, to oczywisty niesporny i prawdziwy fakt, tylko o to, że oferta zamojskiej firmy została wybrana z naruszeniem prawa (karnego, zamówień publicznych) w celu zysku osób fizycznych, prywatnych na majątku spółki. Wykazanie naruszenia prawa przez spółkę (komisję przetargową,

Prezesa-zarząd, radę nadzorczą) udowadniałoby prawdziwość zaprezentowanych faktów : przeplacenia, afery. Dowodzeniu zatem podlegało działanie spółki niezgodnie z przepisami Prawa zamówień publicznych, sama cena nie decyduje o wyborze oferty, nie była to też jedyna przyczyna odrzucenia oferty z Gdańska, liczą się też inne czynniki wskazujące na ocenę złożonych ofert. W artykułach brak odniesienia się, analizy podanego art. 89 ust. 1 pkt 4 Prawa zamówień publicznych, brak informacji udzielonej czytelnikowi, że sam fakt wyboru oferty zawierającej cenę usługi wyższą nie świadczy jednoznacznie o niegospodarności, nieprawidłowym działaniu zarządu, rady nadzorczej, komisji przetargowej. Brak rzetelnej informacji, że rada nadzorcza uchwałą wyraziła zgodę na zaciągnięcie zobowiązania przez zarząd spółki na kwotę 9 000 000 (dziewięć milionów) zł na zadanie związane z fotowoltaiką, brak szczegółów co do ustalania z oferentem z Gdańska szczegółów jego oferty, posiłkowania się przez PGK przy wyborze oferty opinią pisemną u osoby z kwalifikacjami budowlanymi co do możliwości wykonania zadania za podaną cenę, brak szczegółowej analizy przyczyn odrzucenia oferty z Gdańska. Czytelnicy –mieszkańcy mają prawo wiedzieć, jakich oferentów spółka miejska wybiera i jakie są motywy wyboru oferenta oferującego wyższą cenę. Ograniczenie się przez dziennikarza do podawania wybiórczych faktów świadczy o nierzetelności. Postępowanie dowodowe wykazało, że dziennikarka zwróciła się do PGK mejlowo o odniesienie się do informacji o sprawdzaniu przez CBA przetargów przed pierwszym artykułem, następnie uzyskała przy piśmie o sprostowanie z 10.10.2018r. (k. 35-38) odpis pisma PGK z 23.10.2017r. zawierającego przyczyny odrzucenia oferty wykonawcy z Gdańska, gdzie opisywano procedurę wyjaśniania zaoferowanej ceny odbiegającej znacznie od kosztorysu inwestorskiego o około 28 % w oparciu o opinię z 9.10.2017r. na temat dokumentacji przetargowej (k. 21-22), nadto podano dwie przyczyny odrzucenia oferty : z art. 89 ust. 1 pkt 4 w zw. z art. 90 ust. 3 ustawy z dnia 29 stycznia 2004r. Prawo zamówień publicznych (Dz.U. 2017.1579) ponieważ oferta zawierała rażąco niską cenę w stosunku do przedmiotu zamówienia oraz art. 89 ust. 1 pkt 2 w zw. z art. 90 ust. 3 ustawy z dnia 29 stycznia 2004r. Prawo zamówień publicznych (Dz.U. 2017.1579), ponieważ treść oferty wykonawcy nie odpowiada treści specyfikacji istotnych warunków zamówienia z zastrzeżeniem art. 87 ust. 2 pkt 3 ustawy PZP (k. 25-29). Brak wskazania, analizy w artykułach konkretnego

stanowiska PGK (ograniczono się do sformułowania wszystko jest w porządku), eksponowanie wyboru „droższej” oferty, informacja o przeplaceniu za przetarg (stwierdzenie faktu), stracie 2 mln zł (stwierdzenie faktu) to podawanie nieprawdziwego obrazu przetargu. Pozwana sam przyznała, że niczego więcej u powoda nie dociekała, nie ustalała w PGK jakie były motywy wyboru droższej oferty, „bo nie było z kim tak naprawdę ustalać” (k. 488v). Tylko zaprezentowanie w artykułach działań PGK wyjaśniających przyczyny działania i podejmowania odpowiednich decyzji zapewniałoby ocenę pracy dziennikarza jako rzetelnej, wszechstronnej, starannej. Wówczas można mówić, że czytelnik został należycie poinformowany. Nie było pilności publikacji, bo przetarg na fotowoltaikę był już sprawdzany od maja 2018r. przez CBA. Nadto dziennikarka ustalała w organach miejskich w Tomaszowie Lubelskim fakt nierzetelnych referencji wygrywającego oferenta dopiero w maju 2019r. po publikacji szeregu artykułów (mejle złożone przez pozwaną z maja 2019r. k. 241, 242). Również dopiero w styczniu 2019r. ustalała w Urzędzie Zamówień Publicznych czy miał miejsce fakt sprawdzania prawidłowości przetargu na fotowoltaikę (mejl k. 242).

Nie udowodniono przestępstwa w postępowaniu karnym, w którym nawet nie postawiono zarzutów in personam, a przecież tylko prawomocny wyrok karny skazujący za przestępstwo z art. 305 k.k. upewniałby o fakcie „przeplaceniu za przetarg”. Brak wykazania przez stronę pozwaną choćby opinią biegłego sądowego, że oferta z Gdańska była realna do wykonania (nie była rażąco zaniżona) a zatem nie było podstaw do sprawowania art. 89 ust. 1 pkt 4 Prawa zamówień publicznych, tylko z zamiarem wydrenowania finansowego spółki nie została przyjęta. Zeznania świadka Włodzimierza Podkańskiego o realności wykonania w oferowanej cenie należy ocenić z dużą dozą ostrożności, bowiem to przedstawiciel oferenta startującego w przetargu.

Nie można bazować w tej ocenie na zeznaniach samej pozwanej o ustaleniu u „różnych ekspertów” o realności złożonej oferty, wszak to istotny obszar sporny między stronami. Jeśli strona pozwana nie chciała ujawnić źródła takiej oceny (przeciwnik procesowy ma prawo ocenić w ramach oceny rzetelności i staranności dziennikarskiej czy wskazani eksperci faktycznie byli ekspertami tej dziedziny) mogła wnosić o sporządzenie opinii

wg art. 278 k.p.c. w tym zakresie dla potwierdzenia słuszności stawianej tezy nieprawidłowego działania powódki. Udowodnieniu podlegał też świadomy, zamierzony dla uzyskania prywatnych korzyści (zgodnie z tezami artykułów), niekorzystny dla spółki, wybór oferty.

Pozwana nie udowodniła, by treść oferty wykonawcy z Gdańska odpowiadała treści istotnych warunków zamówienia a to też było przyczyną odrzucenia jej oferty. Nie zaprezentowała czytelnikom również tego argumentu.

Podkreślić trzeba, że nawet podawanie przez prasę nieprawdziwych informacji, gdy nastąpiło to w efekcie starannego, wszechstronnie zweryfikowanego materiału, rzetelnie, oparte na wiarygodnym i obiektywnym źródle informacji uchyla bezprawność, bowiem to działanie w celu społecznie uzasadnionego interesu publicznego. Ale już podanie nieprawdziwej informacji, przy naruszeniu art. 12 ust. 1 Prawa prasowego sprowadza odpowiedzialność cywilną strony pozwanej.

Swoje działanie pozwana motywowała jawnością życia publicznego, prawem obywateli do informacji, obroną społecznie uzasadnionego interesu publicznego. Ten argument zwalniałby z odpowiedzialności dziennikarza, gdyby dopełnił szczególnej staranności dla ustalenia prawdziwości działania i rzetelności, gdyby wykazał działanie zgodne z art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe tj. zachowanie szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdził zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podał ich źródło. Tymczasem tego zabrakło. W sprawie II K 51/19, gdzie Franciszki Josikowi zarzucono przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. ten wprost w ugodzie i sądowej przyznał, że oferent z Zamościa nie sfalszował dokumentów i referencji we wskazanym przetargu (k. 344) a przecież wiedzę tę miał będąc na otwarciu zakończenia inwestycji w Tomaszowie Lubelskim. Zabrało zatem konfrontacji zebranych informacji z samymi zainteresowanymi, konkretnie z PGK, z oferentem zamojskim, co do jego referencji i wykonywania dokumentacji na potrzeby przetargu, mejli, które były wysyłane z jego biura.

Kolejno powód zarzuca w pozwie nieprawdziwą, w jego ocenie, informację w artykułach naruszającą dobra osobiste spółki ręcznego sterowania przetargami nr ZZ/124/17, ZZ/165/17, ZZ/166/17:

Wiele wskazuje na to, że przetargi mogły być ręcznie sterowane przez samego Maluhę I nieważne, że to prezes Maluha doprowadził do sytuacji, w której spółka wybrała o 2 mln zł droższą ofertę, a on sam mógł „ręcznie sterować” przebiegiem kolejnych trzech przetargów! Znowy wygrał ten, co miał wygrać. A kiedy jego oferta była najdroższa, więc nie mógł wygrać, unieważniano przetarg. Przetargi wg publikacji miała łączyć osoba przedsiębiorcy z branży budowlanej. Dziwnym trafem – czy to przypadek? – potem właśnie on (a był częstym gościem prezesa, zwracali się do siebie po imieniu) wygrywał. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że ów przedsiębiorca jest mężem pani prokurator.

W zakresie tego zarzutu pozwu autor artykułu nie stwierdza jednoznacznie faktu ręcznego sterowania przetargami przez Maluhę. Przytoczony kontekst wypowiedzi ma utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że skoro Malauha doprowadził do sytuacji wybrania o 2 mln drożej oferty to też mógł „ręcznie sterować” przetargami tj. decydować samodzielnie (bez zachowania procedur) kto ma wygrać. Zestawienie bliskiej znajomości wygrywających i prezesa Maluhy autor opatruje hasłem „dziwy traf”, pyta czy to przypadek, używa pojęcia „pikanteria”.

Wg orzecznictwa naruszenie dobra osobistego może nastąpić poprzez sam kontekst artykułu, sugestie naprowadzające na niewłaściwe postępowanie w tym wypadku prowadzące do działania prezesa zarządu niezgodnie z prawem, z naruszeniem zasad Prawa zamówień publicznych, bez zachowania transparentności. Maluha działa jako prezes zarządu, nie reagowała rada nadzorcza nie sprawując bieżącego nadzoru, zatem ten fragment artykułu narusza dobre imię spółki, w obiektywnej ocenie przeciętnego obywatela rozumnie oceniającego sytuację, działalność spółki wg publikacji nakierowana była na „wybór swoich” w przetargu. Kolesiostwo, mające wpływ na przetargi, nie zostało potwierdzone w sprawie niniejszej. Pozwana nie wykazała, by konfrontowała te informacje z zainteresowanymi, którzy wygrywali przetargi, nie wystosowywała zapytań do Maluhy o adnotacje na dokumentach, które miała posiadać, jakie miały znaczenie, co oznaczały, czy istotnie jednoosobowo prezes podejmował

decyzje w tym względzie, czy decyzje te stronnictwo wpływały na efekty przetargu, czy zawężano krąg osób uczestniczących w przetargu. Kontekst artykułu ma pejoratywny wydźwięk samowładztwa prezesa i nie liczenia się w spółce z normami prawnymi obowiązującymi w zamówieniach publicznych. W tym względzie pozwana autorka nie wykazała rzetelności dziennikarskiej, szczególnej staranności dla wyjaśnienia prawdziwości ferowanego zarzutu. W ocenie Sądu nie można byłoby takiego zarzutu postawić dziennikarzowi, gdyby zaprezentowała w artykule stanowisko prezesa zarządu odnoszące się do ręcznych notatek na dokumentach, gdyby wyjaśniła ten temat, zapytała o przyczyny łączenia zadania w jedno (fotowoltaika), o znajomość z prezesem zarządu osób wygrywających i wpływ tej znajomości na przetargi a informacje te zamieściła w publikacji. Mieszkańcy miasta mają prawo wiedzieć jak takie procedury wyglądają i czy przestrzegana jest zasada „czystych rąk” i czy nie występuje stronnictwo w wyborze oferenta.

Z ustaleń w sprawie wynika, że źródłem informacji był m.in. Franciszek Josik, z którym autorka publikacji kontaktowała się (nie raz) już przed pierwszą publikacją przed 29 sierpnia 2018r. (zwrócić uwagę należy, że również udostępniła mu odpis protokołu rozprawy z niniejszej sprawy z dnia 29 stycznia 2021r., zapis nagrania 02:54:18, gdy został wezwany ponownie w celu konfrontacji). On był w posiadaniu dokumentów firmy PGK, które później udostępnił Prokuraturze, zawiadamiając ją o możliwości popełnienia przestępstwa. Fakt sprawowania przez wymienionego funkcji Prezesa zarządu powodowej spółki przez 21 lat do 2016r. był powszechnie znany, jak też pozbawienie go tej funkcji. Konflikt w spółce z następnym prezesem zarządu, tak szczegółowo eksponowany przez Franciszka Josika na konferencji prasowej w dniu 15.10.2018r. (nagranie odtworzone w toku rozprawy w dniu 14 maja 2020r.) musiał być szeroko znany, w tym z pewnością dziennikarzom, o czym świadczy treść zadawanych pytań, jak i treść publikacji przed tą datą (artykuł z dnia 3 października 2018r.). Była próba zwolnienia Franciszka Josika nawet dyscyplinarnie. Fakt osobistego zaangażowania źródła informacji stanowiących treść materiału prasowego, zbieżność czasowa związana z kandydowaniem przez niego na radnego Miasta Zamościa (szukanie przez niego poparcia społecznego) nakazywały szczególną ostrożność w opieraniu się na informacjach przez niego podawanych. Wszak powód zarzuca, że

ówczesna treść artykułów związana była z walką przedwyborczą (wybory samorządowe 21.10.2018r.).

Kryteria szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej przy zbieraniu materiałów to przede wszystkim rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji poprzez sięgnięcie do wszystkich innych, dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest wszechstronne a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie „pod z góry założoną tezę” a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz pilności publikacji. Ważna też jest forma publikacji, która ma znaczenie przy ocenie rzetelności wykorzystania informacji. Zdaniem Sądu uwzględniając twierdzenia pozwanej o działaniu w obronie uzasadnionego interesu, doszło do naruszenia dobra osobistego spółki poprzez sens publikacji, całą treść (nie muszą być to konkretne sformułowania (wyrok SN z 7.07.2005r. V CK 868/04) i brak wszechstronnego sprawdzenia podawanej informacji. W tym miejscu odróżnić trzeba podawanie faktów, które można ocenić w kategorii prawda/fałsz od ocen zawartych w publikacji, które mogą być negatywne, w formie pytań i wątpliwości. Jednakże nie można takich ocen akceptować, gdy dziennikarz nie wyczerpał wszelkich możliwych źródeł informacji na podawany temat. Obrona pozwanej w tym względzie formułowania pytań, przedstawiania wątpliwości nie uchyla bezprawności w okolicznościach sprawy. Kolejny zarzut powoda dotyczy istnienia ustawionych 4 przetargów.

W spornych artykułach pojawiają się tezy: *do dziennikarzy Tygodnika Zamojskiego docierają sugestie istnienia kolejnych układów PGK. Miało chodzić o przetargi, Czy to kolejne ustawione przetargi? (k. 43), Pozwalają przypuszczać, że przetarg mógł być ustawiony pod swojego (k. 20).*

Autorka opisuje wykonanie dokumentacji inwestycji przez siostrę właściciela firmy X, został wybrana bez przeprowadzenia przetargu, korespondencja (w tym kosztorysy) prowadzona była z adresu e-mailowego firmy X, uznano za niewiarygodne, że

właściciel firmy „X” nie znał treści korespondencji i nie wiedział, jakie są kosztorysy, które potem PGK przyjęło jako kosztorysy inwestorskie oraz przyjęło za pewnik, że właściciel firmy „X” już na tym etapie wiedział sporo na rzecz planowanego zadania. W artykule z dnia 17 października 2018r. relacjonując wyniki konferencji prasowej Franciszka Josika stwierdza : *to właśnie o tym ustawionym (?) przetargu pisaliśmy w serii naszych publikacji*, k. 45v.

„Wobec powyższych faktów trudno oprzeć się wrażeniu, że w tym przetargu miał wygrać ten, kto wygrał. Czy tylko on miał na tym zarobić?”.

Czy to kolejne ustawione przetargi ?

Znów wygrał ten, co miał wygrać. A kiedy jego oferta była najdroższa, więc nie mógł wygrać, unieważniano przetarg.

Z kontekstu artykułów wynika ustawianie przetargów pod określone firmy. W części są to sformułowania w formie wątpliwości a w części to stwierdzenie faktu. Dowód prawdy nie został przeprowadzony w niniejszym postępowaniu przez stronę pozwaną. Odnośnie przetargu nr ZZ/153/2017 z zeznań świadków Piotra Struka, Anny Trond i Beaty Łowickiej wynika, że firma Anny Trond wykonywała projekt budowlany, dokumentację wstępną, konieczną do wykonania inwestycji. Kwestię zlecenia omawiał Prezes Maluha, Franciszek Josik i Piotr Struk. Autorka podkreśla w artykule, że osoba ta (firma) została wybrana bez przetargu, z wysoką ceną zapłaty 50.000 zł netto. Dokumentację wykonała, w czasie prac używała adresu mejlowego firmy Solar Park, bowiem pomagała jej bliska koleżanka Beata Łowicka, pracownica Solar Park. Ten etap, jak podkreślał świadek Piotr Strug, nie był związany z kosztorysem inwestorskim. Założenia takiego projektu są umieszczane w istotnych warunkach zamówienia przez zamawiającego i każdy potencjalny oferent zapoznał się tą dokumentacją, bowiem musi wiedzieć co należy wykonać, w jaki, wymagany przez inwestora sposób, by złożyć ofertę.

Dziennikarka nie sprawdziła informacji czy na tę usługę konieczny był przetarg, informując o jej wyborze bez przetargu zapodaje czytelnikowi informację, że to jeden z elementów stronniczego przetargu, nie rozróżniła w artykułach tego etapu posługując się pojęciem „dokumentacja inwestorska”, nie kontaktowała się w tej sprawie z PGK, z wymienionymi świadkami, nie wyjaśniała przyczyn użycia adresu mejlowego Solar

Park i nie zidentyfikowała w jakiej dacie te mejle nastąpiły (czy były przed sporządzeniem kosztorysu inwestorskiego przez Piłata) i w jakiej odległości czasowej, komu Piłat przekazał dokumentację, kto miał do niej wgląd. Po zakończeniu tego etapu PGK realizował kolejne przygotowując m.in. kosztorys inwestorski, który sporządzał pan Piłat. Franciszek Josik otrzymał polecenie od Prezesa Maluhy na opracowanie kosztorysu do Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości, gdzie starano się o pozyskanie środków na inwestycję. Franciszek Josik pojawił się w firmie Solar Park, prosząc Beatę Łowicką o pomoc w przygotowaniu kosztorysu dla tych potrzeb, przyniósł projekt (nie wiadomo przez kogo przygotowany) dla tych potrzeb prosząc o jego korektę. Kosztorys ten w oryginale okresowo pozostawił w tej firmie.

Wiedza dziennikarki nie została w tym zakresie skonfrontowana z faktycznym ich zaistnieniem, na rozprawie autorka wskazywała, że nie było takiej potrzeby, posiadana wiedza i dokumenty w jej ocenie były wystarczające. W ocenie Sądu zabrakło skonfrontowania posiadanej wiedzy, dokumentów z zainteresowanymi. Autorka winna wyjaśnić etapy zamówienia : wykonanie wstępnie dokumentacji projektowej a następnie kosztorysu inwestorskiego, ustalić na jakim etapie przesyłane były mejle, jakiej treści, jaki był udział wygrywającego oferenta w każdym z tych etapów, jaka była wiedza konkretnie o każdym z etapów i wprost czy znany był mu kosztorys inwestorski. Odnośnie pozostałych przetargów i ich ustawienia dziennikarka nie konfrontowała informacji z zainteresowanymi, nie wyjaśniała zależności między nimi a spółką. W zakresie twierdzeń o ustawionych przetargach brak dowodu prawdy ze strony pozwanej. Nie potwierdza tego na dzień dzisiejszy postępowanie karne, które nie zakończyło się prawomocnym wyrokiem skazującym. Nie dociekanie faktycznych okoliczności wygrywania przetargów, dochowania procedury zamówień publicznych, pomijanie stanowiska samych zainteresowanych (spółki, kontrahentów) to brak szczególnej staranności i rzetelności w zbieraniu informacji. To naruszenie art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, od którego autorka tekstów nie ustrzegła się. Ponadto powołać trzeba się na już zaprezentowaną wyżej ocenę co do obiektywności i wiarygodności źródła informacji Franciszka Josika i oparcia materiału prasowego na informacjach z takiego źródła. Nie ma działania w interesie społecznie uzasadnionego interesu, gdy nie docieka się prawdy w omawianym zakresie, gdy działa się pod z góry założoną tezę. Społeczeństwo ma

prawo do informacji ale prawdziwej albo nawet gdyby była nieprawdziwa a dziennikarz dopełnił wszelkiej staranności i rzetelności w zweryfikowaniu informacji, nie odpowiada cywilnie. Ponadto w wyniku ustaleń faktycznych w sprawie pojawia się pytanie czy przetargi były ustawione (jak w części twierdzi autorka tekstów) czy też było to niewłaściwe działanie pracownika spółki (zamierzone, niezamierzone) ujawniającego kosztorys, przygotowany na potrzeby uzyskania dofinansowania inwestycji, podmiotom zewnętrznym.

Kolejny zarzut pozwu to nazywanie PGK *rodzinnym, prywatnym folwarkiem*. W tym zakresie powódka wskazywała na fragment tekstu o zatrudnieniu kuzynki prezesa Maluhy, który to fakt okazał się nieprawdziwy i w tym zakresie pozwany dokonał sprostowania.

W artykułach pojawiają się też zapisy: *Przecież PGK to spółka miejska czyli „niczyja”, Niestety, PGK Sp. z o.o. jest miejska, czyli „nikogo”*. W tym zakresie w ocenie Sądu nie występuje akcent naruszający dobra osobiste powódki. Wypowiedź wskazuje, że mienie spółki to mienie wszystkich mieszkańców a jak wszystkich to niczyje konkretnie. Taka forma wypowiedzi funkcjonuje powszechnie w odniesieniu też do mienia państwowego i nie jest to treść naruszająca dobre imię spółki.

Powód zarzuca też pozwanym publikację ze sformułowaniem *Grupa przestępcza*. To tytuł artykułu (na czarnym tle, wielka czcionka),, nie przytoczony w cudzysłowie, z powołaniem się, że są to słowa Franciszka Josika :

Były prezes zamojskiego PGK Franciszek Josik uważa, że w spółce miejskiej i wokół niej działa...” i z tytułem Grupa przestępcza. Tytuł ten zamieszczony na czarnym pasku bardzo dużą czcionką. Artykuł otwierał wstęp o treści: W naszej firmie od dwóch lat, jeśli chodzi o przetargi, w większości były to przekręty; kilkanaście. Charakter tych spraw i ich rozpiętość każą myśleć, że działa grupa przestępcza. Żeruje na majątku PGK, ale swój działania rozszerza także na Zamość, na deweloperkę, zoo, a ostatnio zagnieździła się również w TBS (Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o., także spółka miejska – przyp. red.) – Franciszek Josik, wieloletni prezes zamojskiego PGK ogłosił to podczas specjalnie zwołanej (15 października) konferencji prasowej. Te słowa wstrząsnęły Zamościem....Złodziejstwo trzeba żelazem wypalić.

Przytoczone fragmenty artykułu niewątpliwie stawiają spółkę w złym świetle, wskazują na brak należytego zarządzania, brak należytego nadzoru, ewidentne działanie przestępne substratu osobowego spółki. To ewidentnie fakty szkodzące wizerunkowi firmy, godzące w jej funkcjonowanie w zakresie wykonywanych zadań w zakresie pozyskania choćby kontrahentów dla wykonania przedmiotowych zadań, powodują utratę zaufania mieszkańców. Jak przytoczono w artykule relacjonuje się działalność spółki widzianej oczami Franciszka Josika.

Pozwana powoływała się na brak odpowiedzialności z uwagi na przytoczenie cudzych słów, które były wypowiedziane publicznie, przekazywała je też zamojska telewizja.

„Nie wyłącza także bezprawności sam fakt powoływania w danym materiale prasowym cudzych wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła. Taka konstrukcja publikacji nie zwalnia bowiem dziennikarza z dołożenia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego; obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego nie zostaje wyłączony. Działanie dziennikarza w ramach dozwolonej krytyki służącej interesowi publicznemu prowadzi do wyłączenia bezprawności działania jedynie wówczas, gdy krytyka ma charakter rzeczowy i jest rzetelna” tak wyrok SN z 7 lipca 2005r., V CK 868/04 (LEX nr 196405, tak też SA w Warszawie w wyroku z dnia 21.11.2012r., I ACa 598/12, LEX nr 1267420).

Kolejno Sąd Najwyższy wskazał „Obowiązkiem dziennikarza jest takie sformułowanie tytułu, aby zawarte w nim informacje i oceny oparte były na prawdziwych i obiektywnie sprawdzalnych faktach. Tylko wtedy podanie nawet niekorzystnej informacji w tytule nie będzie działaniem bezprawnym w rozumieniu art. 24 k.c., jeżeli dziennikarz działał w imię uzasadnionego społecznie interesu” wyrok SN z .02.2008r., I CSK 345/07, LEX nr 448024).

Dla oceny bezprawności naruszenia ważna jest chwila publikacji artykułów, chodzi o stan rzeczy możliwy do uchwycenia w tym czasie. Konferencja odbyła się w poniedziałek, artykuł ukazał się w środę a w niedzielę odbyła się pierwsza tura wyborów samorządowych, w których kandydował Josik. W tym czasie złożone zostały 3

zawiadomienia do Prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa w PGK : przez Franciszka Josika, przez Martę Pfeifer, przez radę nadzorczą.

Pozwana mogła przytoczyć słowa wypowiedziane na konferencji, gdyby wykazała dołożenie należytej staranności w wyjaśnieniu prawdziwości zarzutów, powinna dokonać weryfikacji uzyskanej wiedzy pod kątem jej wiarygodności, a korelatem tego prawa jest obowiązek dziennikarzy wynikający z art. 6 Prawa prasowego do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. W zakresie dochodzonym pozwem chodzi o wykorzystywanie majątku spółki i stanowisk dla przestępnych celów, o złe zarządzanie obliczone na drenaż jej finansów. W toku postępowania pozwana nawet nie powoływała się na fakt sprawdzenia, ustalania prawdziwości zarzutu i realizowania art. 12 ust. 1 prawa prasowego. Dowodu prawdy złodziejstwa, istnienia grupy przestępczej w sprawie nie przedstawiła. Nie jest wystarczające w tym zakresie posiadanie informacji, że przetargami interesuje się CBA, czy zgłoszono zawiadomienia do Prokuratury. Organy ten powinny sprawdzić prawidłowość działalności spółki ale sprawdzanie nie przesądza o wyniku postępowań. Ferowanie jednoznacznych faktów, by nie rodziło odpowiedzialności cywilnej, musi być pewne.

Forma przekazu informacji, tytuł wielkimi literami, treść, jednoznacznie utwierdzają czytelnika w złodziejstwie w miejskiej spółce, wzbudzają w czytelniku pewność informacji o niegospodarności. Temat ten wywołał wielkie emocje w społeczeństwie, co przyznaje w artykule autorka. Artykuł naruszał dobre imię spółki, po takim przekazie obiektywnie oceniający czytelnik ma przeświadczenie o przestępnej działalności w spółce, o wykorzystywaniu dla celów prywatnych jej majątku.

W sprawie nie wystąpiły okoliczności uchylające w tym zakresie bezprawność naruszenia. Wolność wypowiedzi nie upoważnia do publikacji w prasie z powołaniem się na ochronę ważnego interesu społecznego informacji nieprawdziwych albo uzyskanych bez zachowania miary staranności i rzetelności wymaganej w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia Prawo prasowe. Warto przywołać też wyrok SN z 11.09.1981r., II CR 297/81, LEX nr 8353 „Ustawodawca w przepisie art. 24 § 1 k.c. posługuje się pojęciem bezprawności działania sprawcy w sensie obiektywnym. Oznacza to, iż samo

przeświadczenie osoby, której wykazano naruszenie w publikacji dobra osobistego, iż postawiony z niej zarzut jest prawdziwy, nie powoduje odpadnięcia przesłanek do żądania przez pokrzywdzonego ochrony przewidzianej w tym przepisie”.

Prasa nie może przekraczać określonych granic, w odniesieniu do prasowego omówienia kwestii dotyczących ważnych spraw zainteresowania publicznego, a dziennikarze mają obowiązek działania w dobrej wierze i w oparciu o rzetelne podstawy faktyczne (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2018 r., I CSK 653/17).

Tymczasem kontekst czasowy (zbliżające się wybory samorządowe), osobiste zaangażowanie udzielającego wywiadu (obliczone na wyeksponowanie swojej osoby wszak był kandydatem), zwołanie konferencji w okolicznościach, gdy udzielający wywiadu nie był organem spółki a zwykłym pracownikiem, bez udziału w tej konferencji samego zainteresowanego PGK, winny budzić bardzo duże wątpliwości co do intencji udzielającego wywiadu, a to z kolei do bardzo wnikliwego sprawdzenia podawanych przez taką osobę informacji i zachowania rzetelności. Za określenie uczestnictwa w grupie przestępczej Franciszek Josik już przeprosił (k. 344).

W postępowaniu sądowym umożliwiono stronom składanie wszelkich wniosków dowodowych do daty zamknięcia rozprawy, dla wykazania słuszności swoich stanowisk. Przewodnicząca stale nakłaniała strony do ugodowego załatwienia sporu realizując normę art. 10 k.p.c., jednakże strony nie wyraziły takiej woli.

Pozew zawiera dwa żądania : zaniechania naruszenia dobra osobistego i usunięcia skutków naruszenia. Art. 23 k.c. w literalnym brzmieniu wskazuje, że zaniechania można żądać, gdy następuje zagrożenie naruszenia dobra osobistego, usunięcie skutków naruszenia następuje już po dokonaniu naruszenia dobra osobistego. W ocenie Sądu na uwzględnienie zasługiwało żądanie opublikowania przeprosin zgodnie z żądaniem. Do naruszenia dobra osobistego spółki już doszło i na tym etapie właściwą formą ochrony jest przeproszenie. W wyniku przeproszenia nie zachodzi, w ocenie Sądu, dalsze zagrożenie naruszenia dobra osobistego spółki, wszak pozwani obowiązani są do działania zgodnie z Prawem prasowym. Dlatego żądanie pozwu o zaniechanie należało oddalić.

Treść i forma przeproszenia powinna być skonkretyzowana przez powoda (wyrok SN z dnia 22.12.1997r., II CKN 546/97, OSNC 1998/7-8/119). Sąd orzeka bowiem w granicach żądania (art. 321 § 1 k.p.c.). Sąd może nieznacznie ingerować w żadaną treść, nadając jej treść zgodnie z wolą powoda wyrażoną w pozwie, zgodnie z ustaleniami postępowania dowodowego. Na datę zamknięcia rozprawy (art. 316 § 1 k.p.c.) Jarosław Maluha nie jest prezesem spółki, stąd żądanie co do braku podstaw jego odwołania jest bezprzedmiotowe. W pozostałym zakresie forma przeproszenia jest adekwatna do naruszenia, Sąd zastąpił słowo „nie wykazano nieprawidłowości”, na nie wykazano „niegospodarności”, które jest pojęciem węższym, ograniczonym do zakresu podstawy faktycznej żądania, postępowanie dowodowe było ograniczone tylko do zarzutów pozwu. Sąd nie ingerował w techniczne aspekty publikacji przeprosin, czcionki, terminu.

Dlatego należało uwzględnić żądanie jedynie co do przeproszenia w prasie, bowiem to było źródło publikacji, będące podstawą żądania pozwu. Przeproszenie następuje w formie dokonanego naruszenia dobra.

Podstawę prawną odpowiedzialności pozwanych stanowi art. 23 k.c., 24 k.c.

Art. 38 ustawy Prawo prasowe określa krąg podmiotów, którym można przypisać odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego. To wydawca, redaktor naczelny, autor artykułów. Każda z tych osób odpowiada za własne, odrębne działania. Wydawca odpowiada za niewłaściwe zorganizowanie procesu przygotowania tekstów do druku i nadzoru nad ich zgodnością z prawem, formą i treścią. Redaktor naczelny odpowiada za dopuszczenie do druku artykułów określonej treści, odpowiada zatem za publikację tej treści, autor artykułu ponosi odpowiedzialność za napisanie i skierowanie artykułu do publikacji (wyrok SN z 15.02.2018r., LEX nr 2486151, wyrok SA w Gdańsku z 8 maja 2013r. V ACa 852/12, LEX nr 1419025).

W okolicznościach sprawy odpowiedzialność pozwanych występuje, obowiązek przeproszenia tj. złożenia oświadczenia usuwającego skutki naruszenia dóbr osobistych publikacją nie jest obowiązkiem wspólnym tych osób, ale nie wyłącza to możliwości złożenia w tym przedmiocie jednego oświadczenia podlegającego opublikowaniu

(wyrok SN z 15 lutego 2018r., I CSK 281/17, OSNC –ZD 2019/0/16). Dlatego orzeczono jak w pkt I wyroku.

Sąd nie uwzględnił żądania z pkt II b i c pozwu uznając je za niesłuszne w okolicznościach sprawy. Podstawą żądania było naruszenie dobra osobistego spółki w podanych i dołączonych artykułach prasowych. Stanowią one podstawę faktyczną pozwu. Zakres ochrony dotyczył właśnie takiej formy przekazu i publikacji i w takiej formie żądający uzyskał ochronę. Do usunięcia skutków dokonanego już naruszenia nie jest właściwa inna forma, niż ta w jakiej dokonano naruszenia. Stąd oddalenie żądania w pozostałym zakresie.

Powództwo zawiera żądanie zasądzenia kwot pieniężnych na wskazane podmioty. Odpowiedzialność pozwanych w tym wypadku jest solidarna na mocy przepisu art. 38 Prawo prasowe a podstawę prawną stanowi art. 23 k.c., 24 k.c. w zw. z art. 43 k.c. i art. 448 k.c.

Ten ostatni określa, że w razie naruszenia dobra osobistego sąd może na żądanie uprawnionego zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

W ocenie Sądu żądanie w tym zakresie jest zasadne częściowo. Powód żądał zasądzenia kwot po 14 000 zł. Brak jednoznacznych mierników w jaki sposób kwota powinna być ustalana. Pozostawiono to ocenie Sądu, który na kanwie okoliczności sprawy ma pewną swobodę decyzyjną w tym zakresie (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 kwietnia 2002 r., sygn. akt V CKN 1010/00). Wysokość ta nie może być jednak nadmierna, ale musi być "odpowiednia" tj. utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 lutego 1962 r., sygn. akt 4 CR 902/61; w wyroku z dnia 24 czerwca 1965 r., sygn. akt I PR 203/65; też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1978 r., sygn. akt IV CR 79/78). Rozważając powyższe kryteria Sąd uznał, że przyznanie kwoty pieniężnej w łącznej kwocie 14 000 zł jest adekwatne do stopnia naruszenia dóbr osobistych powoda, nie stanowi także nadmiernego obciążenia dla pozwanych. Zarówno kondycja finansowa pozwanej spółki, jak i sytuacja majątkowa pozwanego

pozwolą na uiszczenie powyższych kwot, nie powodując nadmiernego uszczerbku.
Dalej idące żądanie w tym zakresie uznał za niezasadne.

Orzeczenie o kosztach procesu zawarte w wyroku uzasadnia treść art. 100 k.p.c.
Żądania każdej ze stron zostały w części uwzględnione a w części oddalone. Stąd
wzajemnie zniesienie kosztów procesu.



Na oryginale właściwy podpis
Za zgodność świadczy
SEKRETARZ
[Signature]

